

Obywatelska Kontrola Wyborów

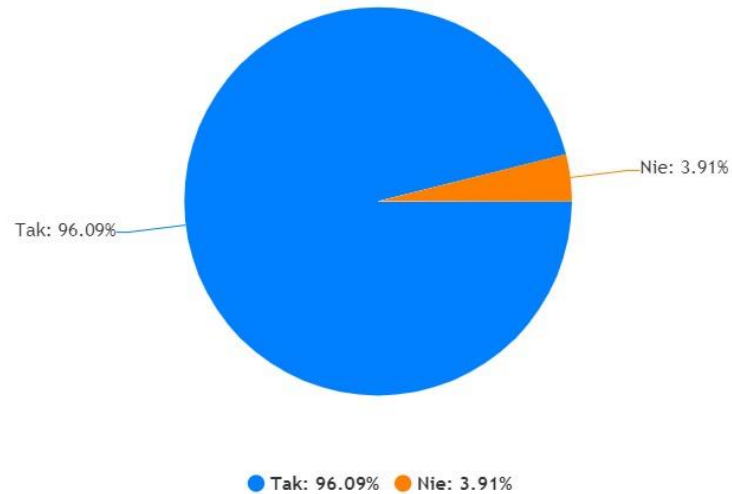
do Parlamentu RP

13 października 2019

Wyniki obserwacji wraz z komentarzami i wybranymi uwagami obserwatorów

Przygotowanie

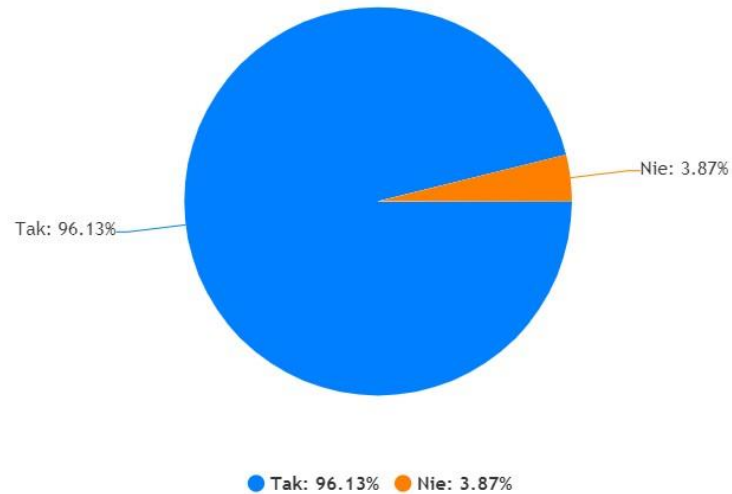
P1. Czy komisja jest prawidłowo oznaczona – na zewnątrz i wewnątrz lokalu wyborczego?



- W budynku są dwie komisje 13 i 14 ludzie nie wiedzą do której należą błąkają się między komisjami. Oznaczenie ulic zbyt mało widoczne.
- Brak informacji od strony ulicy
- w korytarzach brak jakichkolwiek strzałek kierujących
- Szkoła 'z tyłu', dla obcego trochę niewidoczna
- 2 starsze osoby zgłosiły mnie, że nie mogły znaleźć lokalu wyborczego
- Brak tablic kierunkowych dojścia do komisji. Brak tablic orientacyjnych o siedzibie Komisji . Wewnątrz lokal jest prawidłowo oznaczony.
- zbyt mało informacji kierujących do komisji
- Brak oznaczenia nr komisji i składu komisji na zewnątrz budynku
- Na zewnątrz prawidłowo. Wewnątrz szkoły brak strzałek kierujących poprzez kręte korytarze. Dodatkowe utrudnienie spowodowane przeniesieniem Komisji z innego adresu.
- w szkole tak, z podziałem na 5 komisji, na zewnątrz wcale.
- Sam budynek i lokal oznakowane prawidłowo. Brak oznakowań na ogrodzeniu posesji, na której budynek się znajduje. Budynek nie widoczny z drogi, gdyż jest oddalony od niej o ok. 50m i jest za drzewami.
- brak opisu wewnątrz budynku dot. umiejscowienia komisji wyborczej, znajdowała się na pierwszym piętrze
- Nie było tabliczek na zewnątrz budynku kierujących do lokalu, wewnątrz także brak było oznaczeń na korytarzu szkolnym. Jedynie bezpośrednio na drzwiach był napis informujący, że tu jest komisja wyborcza.
- Główne wejście do szkoły słabo oświetlone wieczorem - Prawdopodobnie o wymogach oświetlenia wejścia, powinien być zawczasu poinformowany urzędowo właściciel obiektu, np. dyrektor szkoły

Przygotowanie

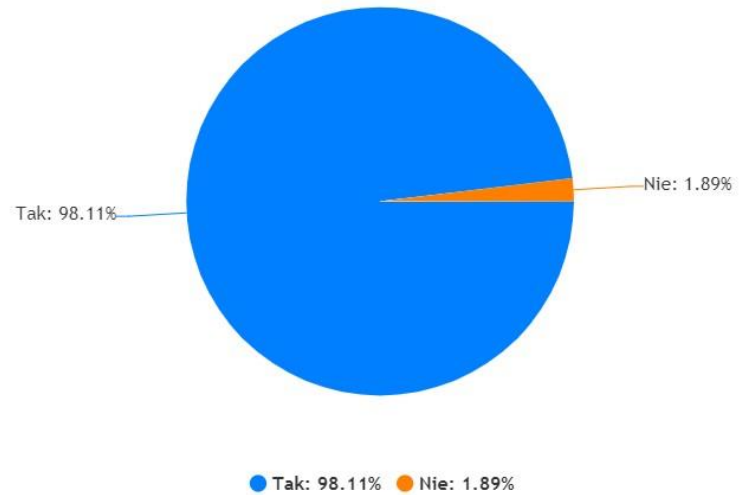
P2. Czy po opieczątowaniu karty były przechowywane w taki sposób, aby nie miała do nich dostępu żadna osoba nieuprawniona?



- Przechowywane były w pokoju nauczycieli WF
- Jedna osoba położyła sobie karty na krzeselku, obok stołu. Gdy zrobił się tłok przy stole z listami wyborców, to krzeselko było częściowo zasłonięte.
- wszystkie leżały na stole przy którym przez cały czas były nadzorowane przez członka komisji wyborczej
- Część była na zapleczu, a część na biurkach komisji.
- Brak odrębnego pomieszczenia na karty (leżały na podeście za stołem prezydialnym)
- W trakcie głosowania karty leżały na biurku przewodniczącej i były pod jej i reszty komisji okiem. Brak szafki zamykanej na klucz.
- Nie zamykano pomieszczenia, w którym przechowywano karty, jednak wejście do niego było dobrze widoczne dla komisji.
- karty nie były zamknięte w szafce
- Trudności lokalowe - komisja mieściła się w holu szkoły , w jednym pomieszczeniu

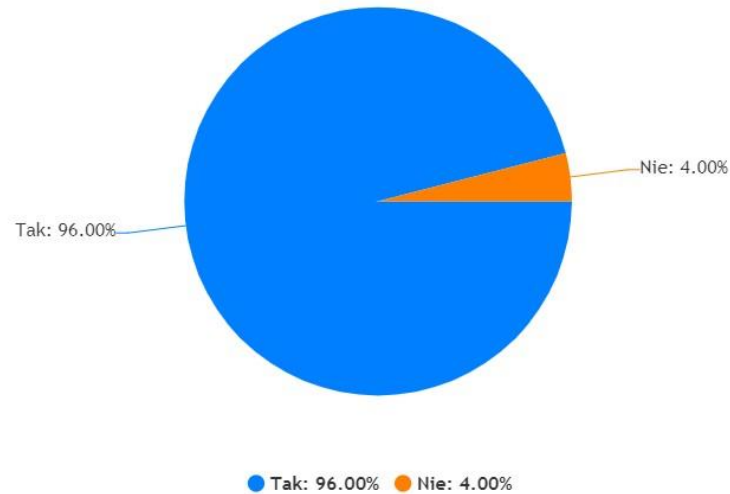
Przygotowanie

P3. Czy w lokalu wyborczym znajdują się wymagane obwieszczenia i informacje o sposobie głosowania?



Przygotowanie

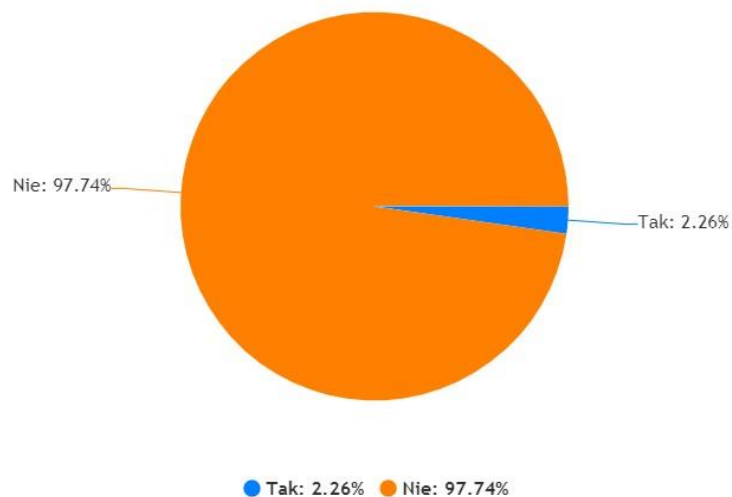
P4. Czy w lokalu wyborczym znajdują się miejsca zapewniające tajność głosowania?



- Zbyt mało kabin (3). Są duże. Głosowanie grupowe.
- Przesłony były za małe
- brak kabiny z zasłonami
- Tylko 4 miejsca
- zbyt małe stoliki, na których z trudem mieścić się formularz. tekturowa osłona spełniała swoją rolę tylko teoretycznie
- Teoretycznie tak, w praktyce nie. Za niską ścianką wyborcy mogą robić co chcą (konsultować się, wymieniać karty itp) a członkowie komisji tego nie kontrolują.
- Przegródki, ale tylko 5 stanowisk
- Zasłonki na stolikach są za niskie, nie zabezpieczają z boków i z tyłu. Nie było ani jednej kabiny do głosowania.
- Miejsca były oddzielone parawanem od sali, ale nie od siebie nawzajem.
- 3 osłonięte, 3 nieosłonięte
- Od godz. 7:00 2 miejsca z 5 zapewniały tajność. O godz. 12:45 dostawiono 3 dodatkowe zasłonki.
- Kabiny były ustawione, ale tak, że nie zapewniały tajności głosowania
- trzy stoliki na środku sali z parawanami na blatach, brak zamkniętych kabin nie ustawiono kabin, stoliki tekturowymi parawanami na środku sali, oświetlenie górne
- Nie było kabin zapewniających pełną tajność głosowania. W lokalu znajdowały się tylko postawione na stołach zastawki tekturowe, które przy nasileniu ruchu wyborców w lokalu nie zapewniały pełnej tajności głosowania
- Jedna kabina jest prawidłowa. Pozostałe stanowiska do głosowania są przy jednym stole, jedno obok drugiego. Dwa z nich mają szczeliny z przodu, w trzecim brakuje jednej bocznej ścianki. Ponadto, żeby dostać się do środkowego stanowiska, trzeba przejść nad jednomyślnie że skrajnych.
- 4 stanowiska z podwójnymi krzesłami.
- przygotowane 8 stanowisk w jednym rzędzie osłoniętych po bokach ale nie zapewniają tajności głosowania
- jedno miejsce z kotarą i 3 stanowiska zastawione parawanami z dwóch złączonych płyt o wymiarach 0,5x0,5 m. Stanowiska z płytami nie zapewniały całkowitej tajności, dało się zobaczyć jak są oddawane głosy.
- Zasłony które otrzymała komisja nie były w stanie zapewnić tajności

Przygotowanie

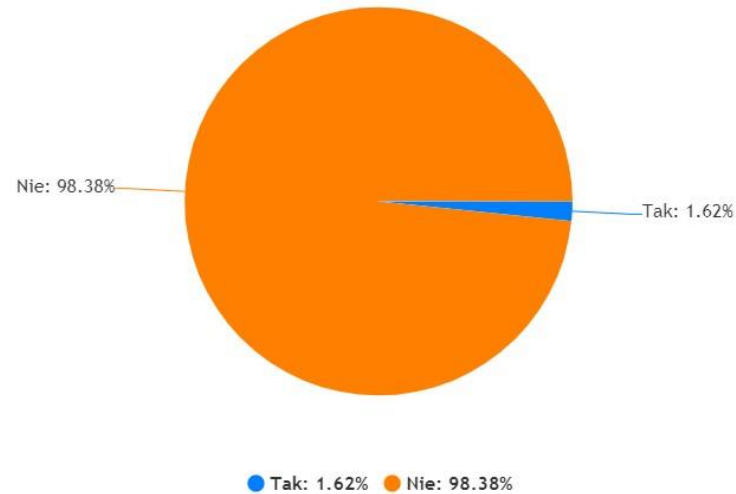
P5. Czy w lokalu wyborczym lub na terenie, na którym się on znajduje znaleziono jakiegokolwiek materiały agitacyjne?



- Komisja w szkole, przy wejściu gazetka różańcowa. Założmy, że to nie agitacja
- Ulotki. Dołączono do materiałów komisji.
- ogromny baner popierający jednego z kandydatów na ścianie budynku
- Na parapecie w korytarzu ktoś zostawił złożoną na parę części ulotkę wyborczą. Oddałam ją przewodniczącej, Ulotka została wyrzucona do kosza. jednego z kandydatów do Sejmu.
- naprzeciwko szkoły na słupie znajdował się plakat, który został usunięty przez członków komisji
- w lokalu nie było. Zwróciłem uwagę że na słupie przy wejściu był plakat kandydata.

Przygotowanie

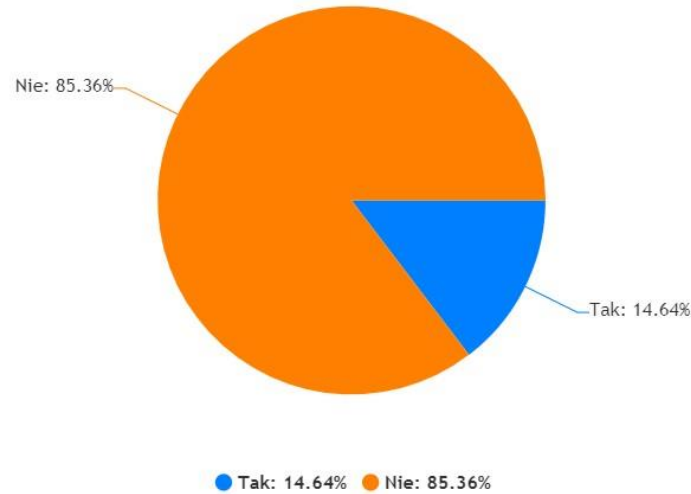
P6. Czy komisja w jakimkolwiek momencie utrudniała Ci obserwację procedury przygotowania lokalu wyborczego do głosowania?



- przenoszenie do pomieszczenia obok kart wyborczych - nie podobało się komisji zwrócenie uwagi, ale uwzględniono
- Dwie osoby z komisji powiedziały mi ze nie mam prawa być przy przygotowaniu oraz podczas głosowania, Pani z komisji zadzwoniła do przewodniczącej z pretensjami w stosunku co do mojej osoby, lecz Pani przewodnicząca kazała udostępnić mi miejsce do obserwacji, Pani Zastępca przewodniczącego podeszła do mojej osoby bardzo ciepło i wskazała mi miejsce gdzie mogłam zasiąść i obserwować pracę komisji. Zapytałam o strażnika urny powiedziano mi ze nie ma dlatego poprosiłam o powód, Pan z komisji odpowiedział ze niech mi będzie, że on się zgłasza
- zostałam wyproszona z lokalu o godz.6.00 przez Z-cę przewodniczącego Komisji, który stwierdził, że jako obserwator powinnam ją zacząć o godz.7.00.Po interwencji w delegaturze PKW zostałam wpuszczona do lokalu.
- Bardzo dobra współpraca.

Przygotowanie

P7. Czy zgłaszałeś komisji uwagi do sposobu jej pracy?



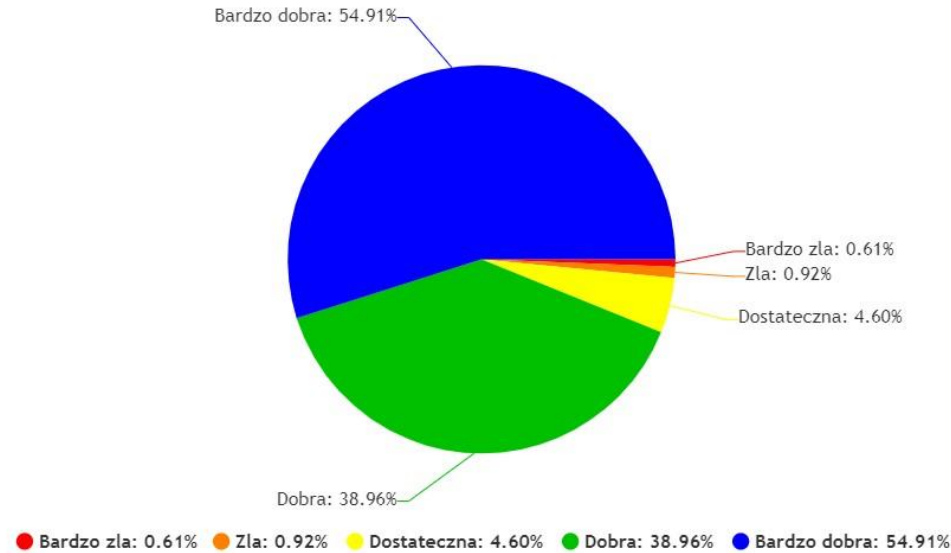
- w trakcie przygotowania obecnych było 8 na 13 członków komisji, co stanowi mniej niż 2/3 składu. Uwagę przyjęto do wiadomości lecz nie spowodowało to żadnych działań.
- Oznakowanie lokalu - inne drzwi; wyborcy błędzili. Reakcja OK.
- Zapytałam czy karty do głosowania są stemplowane w obecności 2/3 komisji. Reakcja pozytywna.
- nie podobało się komisji zwracanie uwag, nawet stwierdziła, że przeszkadzam
- Słabe doświetlenie kabin
- Zgłaszałam uwagi dotyczące oznakowania lokalu na zewnątrz .Przewodnicząca od razu zastosowała się do uwag i właściwie oznaczyła lokal.
- 1)Brak obwieszczenia Prezydenta RP (sprawdzili) 2) Stemplowanie kart na zapleczu (przewodnicząca powiedziała, że nie mają instrukcji, gdzie karty mają być stemplowane, tylko, że mają być podstemplowane).
- w formie pytań, np. o użyte plomby (tylko etykietowe 8, strunowe miały służyć dopiero do zaplombowania worków z policzonymi głosami, pytałam też o to czy wszystkie karty zostały opieczątowane i o materiały informacyjne w lokalu. Przewodnicząca komisji bardzo życzliwie i chętnie odpowiadała na pytania
- brak kierunkowskazu do siedziby Komisji
- 1) Oklejenie urny z każdej strony paskiem foliowym - reakcja pozytywna. 2) Wyznaczenie 'urnowego' - reakcja pozytywna.
- W związku z opóźnieniem w liczeniu i pieczętowaniu kart przewodniczący zarządził, że karty mają być wyniesione do pomieszczenia informatyka w celu opieczątowania(pomieszczenie znajdowało się w innej części szkoły). Na moją uwagę dotyczącą przepisów Kodeksu Wyborczego dotyczących wynoszenia kart do głosowania z lokalu wyborczego odpowiedział, że pokój informatyka jest częścią lokalu. Karty nie zostały jednak wyniesione, ponieważ jeden z członków komisji również zaprotestował.
- Brak plomb na urnie. Naprawiono przez zaklejenie ostemplowanymi paskami papieru.
- Propozycja przestawienia urny - pozytywnie
- Zwróciłem uwagę na brak w lokalu wymaganej minimalnej liczby jej członków. Częste wyjścia poza lokal. Sytuacja uległa poprawie.
- Dotyczyło przechowywania kart do głosowania. Szybko zareagowali.
- Brak było informacji o sposobie głosowania przy stanowiskach, komisja uzupełniła to

Przygotowanie

- Prośba o umieszczenie na drzwiach wejściowych do lokalu wyborczego wykazu ulic objętych zasięgiem terytorialnym obwodu wyborczego. Komisja przychyliła się do mojej prośby.
- Komisja przyjęła do wiadomości problemy z zachowaniem tajności w części kabin. Brak środków technicznych, żeby usunąć te nieprawidłowości.
- Drobne uwagi organizacyjne dotyczące ułatwień dla wyborców w kwestii identyfikacji właściwej komisji (w lokalu 3 komisje) oraz zabezpieczenia kart opieczetowanych przed postronnymi osobami. Uwagi zostały uwzględnione niezwłocznie.
- Komisja nie pracowała w składzie 2/3. Reakcją było tylko tłumaczenie, że przewodnicząca tak zdecydowała, aby ułatwić pracę członkom komisji. Nie zmieniła składu.
- Nie rozpoczęto przeliczania kart a po podbiciu ok. 300 zaprzestano dalszego pieczętowania. Po uwagach zaczęto liczyć karty i kontynuowano pieczętowanie . Do momentu opuszczenia przeze mnie komisji o g. 10:00 nie opieczetowano wszystkich kart w wyborach do Sejmu..
- Za mało miejsc do głosowania
- Uwaga dotyczyła wyraźniejszego oznaczenia nr komisji./kilka komisji w szkole/Komisja uwzględniła uwagę
- przewieszenie obwieszczeń, przestawienie kabin w miejsce lepiej oświetlone
- brak osłony dla tajności głosowania dla niepełnosprawnych

Przygotowanie

P8. Ogólna ocena pracy komisji podczas przygotowania



- Brak znajomości regulaminów
- Część prac wykonana bez wymaganych 2/3 składu komisji
- Komisja sprawna, dobrze przygotowana. Przewodnicząca z niewątpliwym doświadczeniem i autorytetem. Trudno ocenić inaczej.
- Jedynie dostateczna za złe przygotowanie 'kabinek'
- wysoka ocena pracy komisji to efekt doświadczenia, wiedzy i zaangażowania większości jej członków. Przewodniczący kompletnie pozbawiony tych cech. Nie utrudniał. Znikał.
- Komisja pracuje bardzo wolno, ale dokładnie. Karty są stemplowane w pomieszczeniu obok, liczone (2 osoby)i przenoszone na stół, po czym są jeszcze raz liczone. W momencie otwarcia lokalu na stole było 400 kart.
- Wszystkie czynności przygotowawcze zostały wykonane bardzo sprawnie i bez chaosu.
- Poza sytuacją związaną z liczeniem kart do głosowania pozostałe czynności OK. Ciekawy sposób na stemplowanie liczenia kart do senatu (mały rozmiar). Jedna osoba rozkład na stole obok siebie po 10kart, druga idzie za nią i stempluje każdą kartę, 3 zbiera i liczy czy jest 10 kart. Z dużymi kartami ciężko tak było.
- można zadbać o poprawę sposobu wyeksponowania obwieszczeń oraz izolację miejsc do głosowania (w obecnym stanie słabo izolują od otoczenia); jedna osoba nie stawiała się na dyżur komisji należałoby popracować nad starannym obudowaniem kabin (poczucie izolacji tajności głosowania może być w obecnych warunkach raczej słabe) i systemem eksponowania obwieszczeń (powieszenie jednego kompletu na linii wzroku osób poruszających się na wózkach inwalidzkich), komisja działa sprawnie, jedna z członkiń nie stawiała się na dyżur
- Urnę opieczętowano w 16 miejscach-zużyto wszystkie plomby. Nie wywieszano komunikatów o frekwencji. Fatalna praca Przewodniczącego Komisji. Fatalna praca Członków Komisji-na 11 osób tylko 3 wiedziały na czym polega praca w Komisji.
- Zadania zostały rozdzielone przez przewodniczącego komisji. Wszyscy mieli co robić
- Bardzo dobra atmosfera podczas przygotowywania. Bardzo dobra współpraca członków Komisji.
- W przygotowaniach uczestniczyło 6 z 10 członków komisji.
- mała ilość stanowisk do głosowania
- Komisja składa się z osób z tej miejscowości. wszyscy się znają, osoby w starszym wieku były bardzo oburzone faktem, iż muszą mieć dowód. Komisja życzliwa i przyjazna. Powyższe zdarzały się podczas nieobecności pani przewodniczącej. W jej obecności zdarzało się natomiast, że odsyłano osoby do domu po dokument.

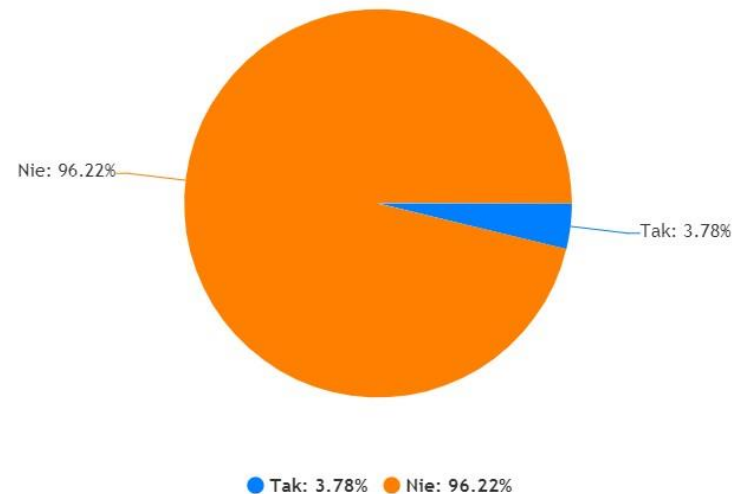
Przygotowanie

P9. Dodatkowe komentarze

- Materiały wyborcze wyniesione z miejsca przygotowania przez 2 członków komisji bez wymaganego składu. Urna źle oplombowana i nieopieczetowana pieczęcią z nr komisji. Związana sznurkiem. Członkowie nie wiedzieli do czego służą plomby. Instrukcji nie używali. Zbyt mała liczba kart opieczetowanych
- Uważam, że sala udostępniona przez szkołę komisji wyborczej jest zbyt mała.
- Strome schody do lokalu wyborczego, nieobecność 5 członków komisji.
- Wszyscy członkowie komisji odnosili się do obserwatora życzliwie i chętnie udostępniali potrzebne informacje.
- brak wystarczającej liczby stanowisk zapewniających tajność głosowania. Na 5 stanowisk jedno zapewnia tajność /nakładka na stolik/
- Przygotowano jedynie trzy stanowiska do głosowania.
- Do głosowania przygotowano trzy stoły zaopatrzone w kartonowe przesłony. Ich liczba była za mała a przesłony raczej niewystarczające.
- Za mała sala bez tablic na obowiązkowe materiały informacyjne
- O 6.00 rano zastałam 1 członka komisji i pracownicę szkoły. Zastępca przewodniczącego przybyła o 6.10, przewodniczący przybył o 6.15. Ostatni piąty [z 7 powołanych] członek komisji o godz. 6.38. Karty do głosowania stemplowane poza obecnością 2/3 komisji w innym pomieszczeniu niż sala do głosowania. Po moim pytaniu karty wróciły do sali głównej.
- Komisja zaczęła pracę przed godziną szóstą i miałam trudności z wejściem, ale zostałam wpuszczona o 6.10
- za ogrodzeniem szkoły(lokalu wyborczego) w pasie drogowo ulicznym (pas zieleni przy ogrodzeniu) tablice wyborcze PIS pojawiły się z piątku na sobotę
- totalny bałagan; obwieszczenie o wyborach senatorów leżało na stoliku do głosowania - zgłosiłam, że nie powinno. Brak godła na urnie, złe plomby na urnie - naklejki i marne zabezpieczenie; Na początku zaczęli przenosić czyste karty do głosowania podstemplowane i niepodstemplowane do drugiego pomieszczenia (leżały na parapecie). Zwróciłam uwagę, że tak nie można to z powrotem wzięli. Pomieszczenie do głosowania przejściowe. Jakieś panie przechodziły obok parapetu z listami wyborczymi i komisji wyborczej. Lokal źle oznakowany z zewnątrz i wewnątrz. Jak tylko przyszedłam pokazałam przewodniczącej komisji upoważnienie do obserwacji - niechętnie to zaakceptowała. Po jakimś czasie konsultowała to telefonicznie. Nie dostałam stolika tylko miejsce przy urnie, krzesło.
- W lokalu nie było flagi państwowej ponieważ nie została dostarczona do żadnej komisji w SP 91.
- Na 11 członków były jedynie cztery nakładki na dane wyborców, co spowolniło pracę.
- Komisja zgodnie z informacją podaną mi przez przewodniczącego miała skład 11 osobowy . Jedna osoba nie przybyła i nie usprawiedliwiła tego . Faktycznie komisja miała 10 osobowy skład . Po części zaważyło to na dalszej pracy .
- Na pięć Komisji w szkole, dwie nie otrzymały plomb do urny i musiały zakleić ostemplowanymi paskami papieru. Pozostałe były zaklejone poprawnie.
- Podczas głosowania widać było dobrą organizację: podział spisów na kilka części, tabliczki z ulicami - co bardzo usprawniało obsługę głosujących
- Komisja pracowała w 8 os. składzie. Po interwencjach o godz.13.00 uzupełniono skład o nową osobę. W 2 kabinach do głosowania warto zainstalować dodatkowe oświetlenie ponieważ obecne jest niewystarczające.
- Członkowie komisji nie mieli żadnego pomieszczenia, w którym mogliby powiesić wierzchnie ubrania, przygotować gorący napój lub schować kanapki. Dlatego wszystkie ich ubrania, kubki, czajnik, jedzenie i inne rzeczy osobiste leżały na szafach i parapetach w lokalu wyborczym. Bardzo niedobre wrażenie, bałagan.
- komisja stemplowała część kart po rozpoczęciu głosowania i w pomieszczeniu socjalnym, nie głównym lokalu wyborczym ponadto komisja pracowała w składzie pięcioosobowym
- Pieczętowanie kart zostało zakończone po otwarciu lokalu wyborczego. Informacje jak głosować nie są zrozumiałe - osoby nie mające tej wiedzy i tak nic z nich nie rozumiem - musiałyby być wyraźny przykład karty wypełnionej prawidłowo i nieprawidłowo.
- Należałoby doposażyć lokal w osłony stołu oraz zmienić ich układ, aby zapewnić wystarczającą tajność głosowania.
- Lokal bardzo mały. Na 738 osób uprawnionych do głosowania były tylko 2 miejsca zapewniające tajność głosowania w związku z czym momentami tworzyła się kolejka. Brak ogólnodostępnej toalety.
- W budynku znajdują się 3 komisje i brak było wyraźnej informacji kierującej wyborców do właściwej dla nich.
- Było 6 osób, nie udało się jednak przed rozpoczęciem głosowania przeliczyć i opieczetować wszystkich kart. Czynności te zostały wykonane w czasie głosowania przy małej ilości głosujących. Wydaje mi się, że Komisja powinna się zbierać 2 godziny przed rozpoczęciem głosowania, aby należycie przygotować lokal
- Lokal wyborczy o dużej powierzchni, obwieszczenia umieszczone w widocznym miejscu, ale przed pomieszczeniem, w którym wyborcy głosują. W trakcie przygotowania część członków komisji opuszczała pomieszczenie, w którym znajdowały się karty do głosowania (pozostało w pewnym momencie na chwilę-2 min. dwie osoby z komisji, a reszta była w szatni lub korytarzu).
- Podczas przygotowań do głosowania nie dokonano żadnych wpisów do protokołu, w szczególności ilości otrzymanych kart.
- Nastąpiło nieporozumienie, na podstawie telefonu do Urzędu Miasta kazano mi opuścić lokal wyborczy, bo ponoć 'obserwator wyborczy nie ma prawa w nim przebywać'. Po wyjaśnieniu tego bezpośrednio w Urzędzie Miasta do którego poszłam (na szczęście jest 100 m od lokalu) i tam przedstawienia mojego upoważnienia przeproszono mnie i pozwolono powrócić do obserwacji

Głosowanie

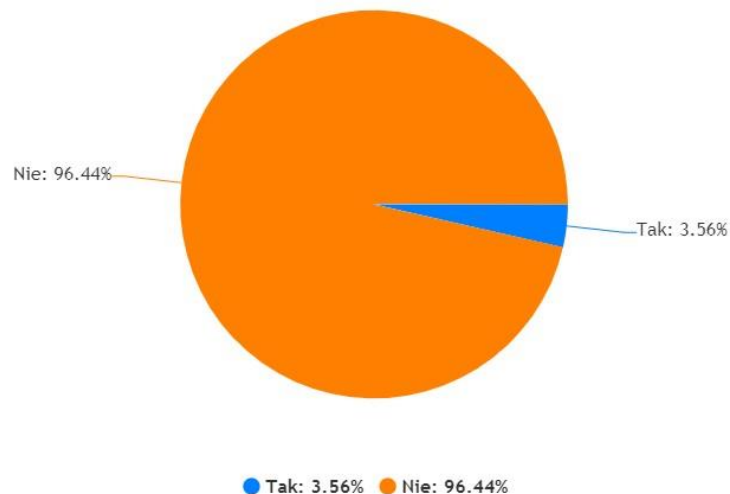
G1. Czy w lokalu wyborczym lub terenie, na którym się on znajduje, zdarzył się przypadek agitacji wyborczej?



- Pojedynczy egzemplarz pisma „Niedziela” (agitacja pośrednia). Po godzinie jednej z członków komisji wyniósł pismo
- Jeden z wyborców oznajmił głośno: 'PIS ma dwójkę'. Pani dyktowała głośno niedosłyszącemu mężowi. Wyborcy wskazywali sobie nawzajem listy i konkretne osoby, na które należy zagłosować, a nawet wymuszali, aby dana osoba zagłosowała na daną osobę.
- słyszalne rozmowy przy głosowaniu rodzinnym
- Ludzie namawiał się na kogo mają głosować chodzi tu głównie o osoby starsze, lecz Pani przewodnicząca pochodziła za każdym razem bardzo spokojnie upominała że tak być nie może.
- Agitacji wewnątrz lokalu nie było, ale jak wspomniałam, na budynku od strony Zakopianki wisiał baner z kandydaturą Gowina. Przed samym lokalem na okrągłaku były plakaty różnych opcji.
- 1 przypadek. Na parapecie okna w korytarzu przed lokalami wyborczymi znalazłam ulotkę wyborczą (taką jak do skrzynek pocztowych) poskładaną i wymiętoszoną. Zgłosiłam to przewodniczącej komisji. Ulotka została wyrzucona do kosza.
- Mąż podpowiadał żonie.
- 1 - znajomi - jeden drugiemu wskazał nr na który ma głosować
- Wyborca - 'byle nie na PIS' - Przewodnicząca zwróciła uwagę
- wyborcy podczas głosowania głośno określali swoje sympatie wyborcze

Głosowanie

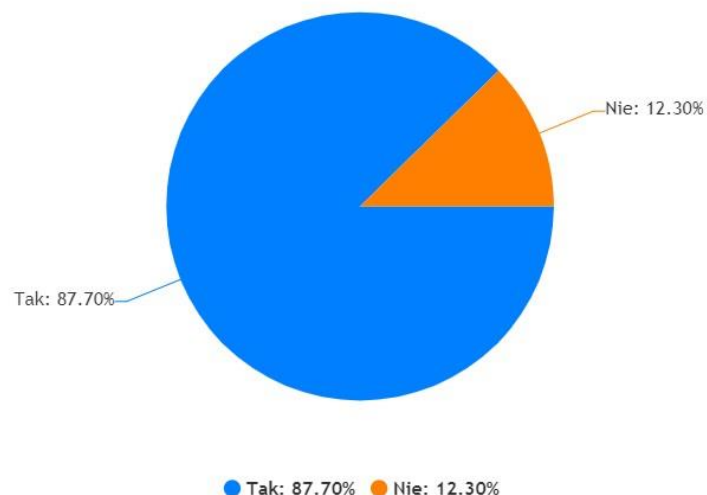
G2. Czy zdarzyło się, że członkowie komisji nie sprawdzili komuś dokumentu tożsamości przed wydaniem kart do głosowania?



- co najmniej kilkanaście razy. Za każdym razem, dwoje członków komisji potwierdzało tożsamość osoby, która zapomniała DO. Warto wskazać, że środowisko tej gminy, trzy sąsiednie wsie, jest silnie zintegrowane i wszyscy się znają. Przewodnicząca ma ponad 30 letni staż nauczycielski, zastępczyni ponad 40 lat w lokalnej służbie zdrowia, informatyk wieloletni urzędnik w gminie. Oceniałem sytuację jako naganną!
- 3 przypadki głosowania przez członków komisji
- 1; członek komisji poręczył za tożsamość osoby, która była jego sąsiadką.
- Była jedna lista wszystkich osób uprawnionych do głosowania. Dwie osoby sprawdzały dokument a dodatkowo jedna z nich szukała wyborcy na liście i wskazywała miejsce na podpis. Trzecia osoba wydawała karty do głosowania a kolejna wstępnie odliczała osoby, które oddały głosy - do podawania informacji o orientacyjnej frekwencji. Siedziałam tuż przy osobach z listą i nie dostrzegłam takiego przypadku.
- wydano dwóm osobom karty bez dowodów tożsamości
- kilkakrotnie tylko wg podanego adresu
- 1 raz – członek komisji nie wzięła dowodu od osoby ponieważ ja znała z widzenia.
- jeden przypadek
- Jeden z członków komisji, który był mieszkańcem miejscowości z której miał listę wyborców nagminnie nie sprawdzał dokumentów tożsamości wyborców, a w przypadku kiedy wyborcy chcieli okazać dokumenty tożsamości mówił, że nie ma takiej potrzeby
- 10 razy
- około 20 razy
- innym członkom komisji gdy chcieli zagłosować

Głosowanie

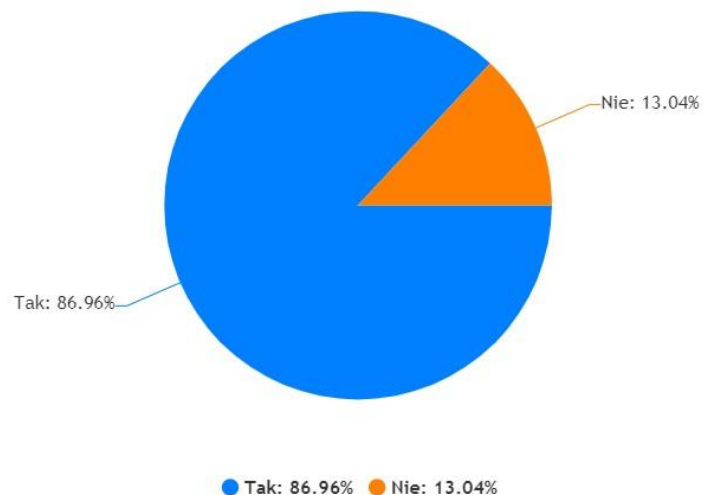
G3. Czy członkowie komisji cały czas korzystali z osłony na dane osobowe?



- Więcej list niż kart do przestawiania
- Sporadycznie - *taki komentarz powtórzył się 19 razy (uwaga redaktora)*
- sporadycznie, upomnieni przez przewodniczącego
- po zwróceniu uwagi uzupełniali brak szablonów
- Z nakładek korzystali tylko przez jakiś czas, do mojej przerwy. Gdy wróciłam po przerwie to już nikt w komisji nie używał nakładek, aż do zamknięcia lokalu.
- Raczej tak, chociaż wydaje mi się, że osłona była za mała, nie obejmowała całej strony a jedynie najbliższe nazwiska. Poza tym, ze względu na to, że dokumentach, którymi legitymowali się wyborcy najczęściej nie było danych adresowych i osoby z komisji pytały nie. Osoby czekające na swoją kolej często stały zbyt blisko i mogły słyszeć wszystko..
- Początkowo w 100 % korzystali z osłon, pod koniec tylko w ok.50 %
- część członków komisji nagminnie nie korzystała z osłonki
- jedna osoba nagminnie nie korzystała - pani przewodnicząca nie reagowała
- Zabrakło jednej osłony na dane osobowe
- Niepraktyczność osłon powodem ich nagminnego nieużywania.
- po godz.18-tej przewodnicząca nie korzystała z nakładki
- jedna z 7 zmieniających się przy sprawdzaniu dokumentów osób nie korzystała z osłony;
- osłonę używali tylko podczas podpisu, przy sprawdzaniu listy nie - cały czas
- praktycznie bardzo rzadko gdyż te osłony utrudniały wyborcom podpisywanie list
- Były nowe osłony na dane osobowe o wiele lepsze niż w poprzednich wyborach, co bardzo ułatwiało prace komisji.
- Tylko podczas podpisywania, podczas szukania nazwiska głosującego cały spis był widoczny. Zdarzały się przypadki, że głosujący pomagał szukać.
- tylko w wypadku osób niezgłoszonych a głosujących na podstawie zaświadczenia

Głosowanie

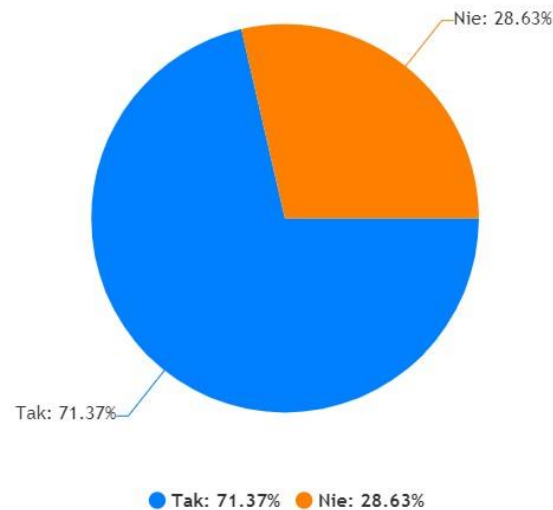
G4. Czy urna była cały czas obserwowana?



- tak, urna była od godz.18.00 do 21.00 13.10.2019 obserwowana ustawicznie
- między 14:00 i 14:30 urna pozostawała bez obserwacji
- Zdarzały się momenty, że nie była.
- W momentach największego natężenia głosujących (w zasadzie od 08:00-19:00) zdarzały się chwile gdy urna była całkowicie zasłonięta przez głosujących lub oczekujących w kolejce na odbiór kart.
- Przeważnie tak. Czasami w lokalu było dużo ludzi, którzy zasłaniaли komisji siedzącej przy stole widok na urnę, a strażnik urny nie zawsze przy niej stał.
- Urna stała przed stołem komisji
- Stół komisji znajdował się bezpośrednio przy urnie. Dodatkowo obok stołu komisji znajdowało się miejsce dla strażnika
- Do mojej przerwy (do godz. 10.55) przy urnie siedział strażnik urny. Ale on znużony, nie rozstawał się ze smartfonem. Nie zwracał uwagi, w jaki sposób wyborcy wrzucają karty z głosami..
- Zdarzało się, że nikt z komisji nie obserwował urny.
- stoły komisji blisko urny i ustawione tak, że wszyscy mają ją na widoku
- jeden z członków komisji, gdy nie był zajęty innymi czynnościami to na nią patrzył
- Nie było rotacyjnego czuwania nad urną . Niektórzy członkowie komisji siedzący najbliżej urny w ogóle nie interesowali się tym co dzieje się przy urnie .
- W tłoku pod głosowania komisja nie miała kontaktu wzrokowego z urną. W tym czasie było tylko połowa składu
- umieszczono ją w polu widzenia członków komisji (także obserwatora)
- Ze względu na brak dedykowanego strażnika, i fakt że członkowie komisji zajęci byli wydawaniem kart nie można tego zagwarantować
- Jednak nie było strażnika urny. Urna stała w zasięgu wzroku komisji.
- Przy dużym napływie wyborców komisja traciła urnę z oczu. Podczas części głosowania stał w takiej sytuacji przy urnie strażnik, ale nie we wszystkich przypadkach.
- Urna znajdowała się przed stołem komisji, jednak gdy w lokalu zbierała się większa liczba wyborców, przestawała być widoczna
- przewodniczący komisji chodził po sali

Głosowanie

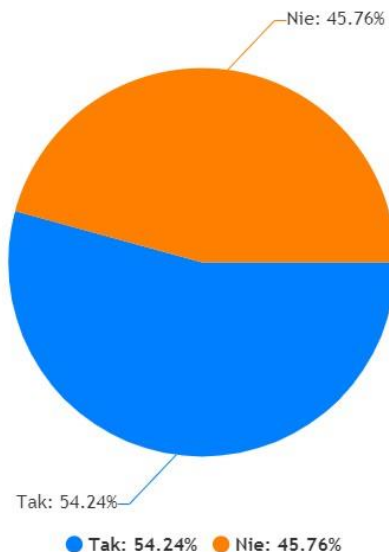
G5. Czy była osoba pełniąca rolę „strażnika urny”?



- Urna stała tak blisko stołu komisji, że członkowie mieli ją stale na oku. Osoba, która siedziała najbliżej urny, dodatkowo jej pilnowała.
- Po moich pytaniach członkowie komisji wymieniali się z własnej inicjatywy. Przewodniczący nie wyznaczał takich osób.
- funkcję tę pełniła Przewodnicząca lub jej zastępczyni mając stolik najbliżej urny. Lokal niewielki, urna znakomicie widoczna, mimo chwilowych zagęszczeń głosujących
- Członkowie Komisji pełnili tę funkcję naprzemiennie. Przez cały czas urna była pod nadzorem.
- strażnik znajdował się przy urnie szacunkowo przez 40% czasu głosowania
- Przewodniczący komisji siedział w miejscu przeznacz. dla strażnika urny.
- Przewodnicząca instruowała sporadycznie wyborców co do sposobu wrzucania głosów do urny, jednak nie cały czas. Były momenty, kiedy patrzyła na głosujących, ale nie reagowała, jeżeli wrzucali niezgięte karty.
- Rolę strażnika urny pełnił wiceprzewodniczący tej OKW. Po południu, gdy wróciłam po przerwie, już nikt nie pilnował urny. Wszyscy członkowie komisji (sześć osób) zajęci byli wydawaniem kart do głosowania, a urnę obserwowali zza stołu.
- urna znajdowała się bardzo blisko stołu, przy którym siedzieli członkowie OKW
- Kolegialnie pilnowano urny
- Głównie w okresie wzmożonego ruchu stał w pobliżu urny ktoś z komisji.
- Rola rotowała między członkami komisji.
- W momentach, gdy ilość głosujących mogła przesłonić widok na urnę, jeden z członków komisji stanął przy niej
- urna 1,5 m od komisji, widziała cała komisja 8 osobowa
- Podczas mojej obserwacji nie został oddelegowany strażnik urny. Przewodniczący komisji poprosił mnie o pełnienie tej roli.
- Najpierw nie było strażnika urny, po interwencji, zapytaniu pojawił się.
- Na moje pytanie kto jest strażnikiem urny członkowie Komisji byli wyraźnie zaskoczeni a przewodniczący szybko odpowiedział, że on nim jest.
- Do godz. 16:00 strażnik był, później nie było

Głosowanie

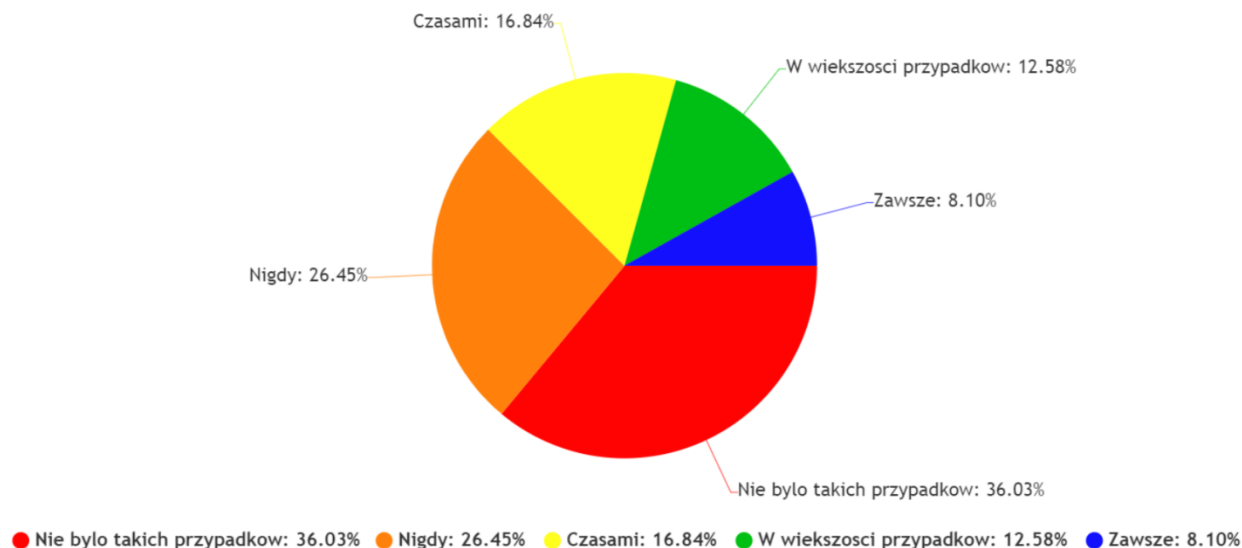
G6. Czy była przestrzegana tajność głosowania?



- Głosowanie rodzinne – informacja podana w ok. 200 raportach z tego ok. 100 określono jako sporadyczne (uwaga redaktora)
- 58 obserwatorów zgłosiło głosowanie „na widoku” (uwaga redaktora)
- Jedna osoba wypełnia karty do głosowania całej rodziny. Pokazywanie palcem przez inną osobę gdzie członek rodziny ma postawić x. Brak reakcji ze strony komisji. Przewodniczący uznał że jak przyszedli razem to mogą głosować wspólnie
- Łamanie tajności głosowania przez jednego z członków komisji. Wielokrotnie jawnie przeglądał niezłożone karty do głosowania wrzucone do urny.
- brak tajności przy stanowiskach, karty wrzucane bez zginania za aprobatą komisji (przecież nie jest podpisana)
- Nagminne głosowanie parami (małżeńskimi, rodzic-dziecko, koledzy), dwukrotnie trójkami. W chwilach szczytu głosowanie przez niecierpliwych na parapecie.
- Nagminnie łamano tajność głosowania ze względu na niewystarczającą liczbę miejsc. Głosowano na parapecie, na urnie, na plecach, na kolanie itd.
- Nagminnie do urny wkładano karty odkryte. Sporadycznie głosowano rodzinnie.
- Głośno określane wybierane kandydatury również przeczyły tajności wyborów.
- Do mojej interwencji w formie pytania małe karty głosowania na senatorów były widoczne w urnie
- głosowanie rodzinne, sąsiedzkie, po dwie trzy osoby w kabinie, głosowanie na urnie, na widoku, głośne wymawianie nazwisk kandydatów nie nagminne ale częste
- Zauważyłam jeden przypadek głosowania rodzinnego: matka z niepełnosprawną córką, córka i matka podpisały się na liście, tylko matka zakreśliła głosy na obu kompletach kart
- W lokalu wyborczym często dochodziło do sytuacji w której kilka osób, przeważnie przybyłych razem (rodzin?) przebywało razem przy jednym lub kilku sąsiednich stanowiskach do głosowania. Często też słychać było że konsultują się pomiędzy sobą w jaki sposób oddać głos. W przypadkach natłoku w lokalu wyborcy głosowali również na stołach nieprzygotowanych do ochrony tajności głosowania. Nie mieli przy tym zastrzeżeń do powodującego to braku właściwego miejsca. Tutaj również dochodziło do sprawdzania wzajemnie (rodzinnego?) sposobu oddania głosu.
- Zdarzało się głosowanie rodzinne (pary małżeńskie, rodzice i dzieci); sporadycznie osoby towarzyszące starszym/niepełnosprawnym wyborcom i same nie głosujące pomagały głosującym (w kilku wypadkach także merytorycznie),
- brak wystarczającej liczby miejsc do głosowania i głosowanie bez ostony (choć w oddaleniu od innych osób)

Głosowanie

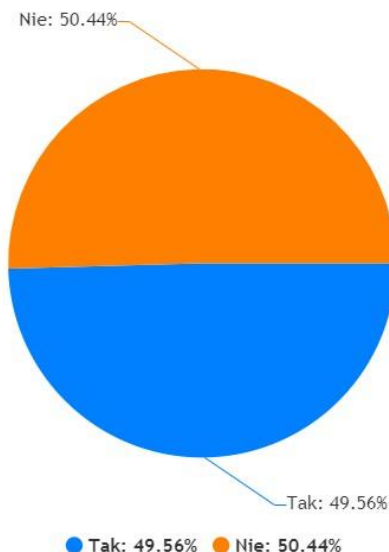
G7. Czy komisja interweniowała w przypadkach nieprzestrzegania lub naruszania tajności głosowania?



- 1 przypadek, gdy wyborca chciał głosować na biurku na którym nie było stanowiska do głosowania, 1 przypadek gdy wyborcy próbowali głosować rodzinnie, nie wszystkie przypadki głosowania rodzinnego zauważono
- polegało na przypominaniu o konieczności dokładnego składania kart przed wrzuceniem do urny
- Na moją prośbę komisja zaczęła zwracać uwagę na tajność głosowania. Musiałem jednak wciąż o tym przypominać. Wyborcy przeważnie nie rozumieli powodu, dlaczego miałyby to naruszać zasady wyborów. Opowiadali się za wspólnym głosowaniem rodzinnym i źle reagowali na zwracanie im uwagi.
- Ponieważ łamanie tajności miało miejsce głównie w przypadku głosowania rodzinnego, komisja przymykała na to oko, jednakże gdy ktoś chciał wrzucić do urny niezłożoną kartę, zdarzało się doradzenie złożenia jej.
- Na zwróconą moją uwagę usłyszałem, że tak zawsze było.
- w przypadku głosowania rodzinnego komisja nie reagowała
- na początku w ogóle. Po mojej uwadze do przewodniczącego zaczęto zwracać uwagę, ale jak ktoś był uparty to odpuszczano. W pewnym momencie jedna z głosujących poprosiła o podstawę prawną i zapisy art. 52 jej nie przekonały, na dodatek zasiało to niepewność w części komisji, więc z jeszcze mniejszą starannością zwracano głosującym uwagę.
- Na moje pytanie o tajność usłyszałam od przewodniczącej: jesteśmy przeszkoleni, ale nic nie poradzimy.
- nigdy w przypadku głosowania rodzinnego; zawsze w pozostałych
- Członkowie komisji argumentowali, że na wsi to i tak nic nie da.
- Komisja często zwracała uwagę głosującym, że jest to niewłaściwe zachowanie. Przewodniczący komisji siedzący najbliżej stanowisk argumentował to również tym, że w lokalu przebywa obserwator społeczny. Wyborcy w większości ignorowali te uwagi komisji. Przyjmowali je z dużym niezrozumieniem. Nie zaobserwowałem również, aby inni wyborcy mieli problem z takim zachowaniem w lokalu. Zdawało się ono być powszechnie akceptowalne. W przypadkach oddawania głosu poza wyznaczonymi stanowiskami komisja nie interweniowała. Dla pozostałych wyborców w lokalu wydawało się to również być akceptowalne lub obojętne.
- Z-ca przewodniczącej powiedziała mi, że pan sędzia szkolił ich, że głosowanie rodzinne jest dopuszczalne i że nie trzeba interweniować.

Głosowanie

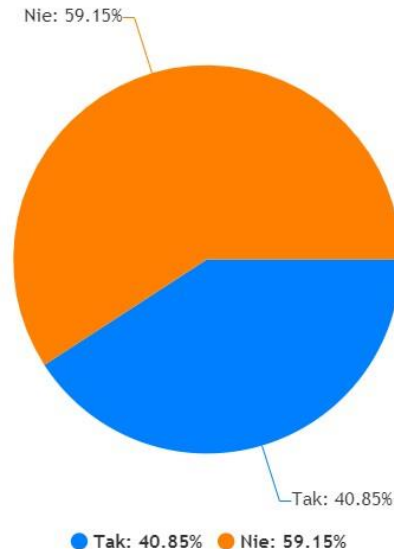
G8. Czy strażnik urny lub komisja zawsze reagował(-a) w sytuacji, gdy wyborca wrzucał do urny karty w sposób ujawniający na kogo oddał głos?



- Kiedy członek komisji widział, że karta jest rozłożona i głos może być widoczny, prosił wyborcę o złożenie karty.
- przewodniczący stosował 'profilaktykę': głośno inf. wyborców o krzyżkach i składaniu kart
- zwracając uwagę zbliżającym się do urny z źle złożoną kartą
- pokazywał, jak składać kartę
- Zwracano uwagę na zalecany sposób składania kart do głosowania przed wrzuceniem kart do głosowania.
- często ludzie nie radzili sobie z prawidłowym złożeniem karty do głosowania strażnik instruował, lub czasem pomagał w składaniu kart.
- Wielu wyborców zachowywało się przekornie, wrzucali karty 'jak chcieli'.
- Nikt nie reagował w takim przypadku, a wrzucano odkryte karty nagminnie. Odnosiłam wrażenie, że wyborcy nie mieli pewności czy w ogóle wolno im te karty poskładać (bo przecież się pogniotą!)..
- Komisja (przy pomocy kijka) odwracała karty tak, aby nie był widoczny wybór.
- zawsze; wydając już delikatnie złożone karty i instruując osoby przy pobieraniu kart; w przypadku, gdy osoba miała już wrzucić do urny niezłożoną kartę członkowie prosili o jej złożenie
- obok urny była pisemna instrukcja jak należy składać karty do głosowania przed wrzuceniem ich do urny
- Strażnik urny prosił wyborców o złożenie karty do głosowania przed wrzuceniem
- zwracała uwagę prosząc o składanie kart, niektórzy głosujący odpowiadali niegrzecznie nie mam się czego wstydzić
- Członek Komisji wydający kartę każdorazowo informował wyborcę o konieczności złożenia karty przed wrzuceniem do urny. Jednak, jeżeli strażnik urny zauważył, że wyborca dochodzi do urny z niewłaściwie złożoną kartą prosił go o złożenie karty. Czasami niektórzy wyborcy denerwowali się, że ich instruuje. Czasami wyborca irytował się, że się go instruuje ale większość reagowała i składała karty prawidłowo

Głosowanie

G9. Czy wystąpiły jakiegokolwiek problemy związane ze zbyt małą liczbą miejsc zapewniających tajność głosowania?



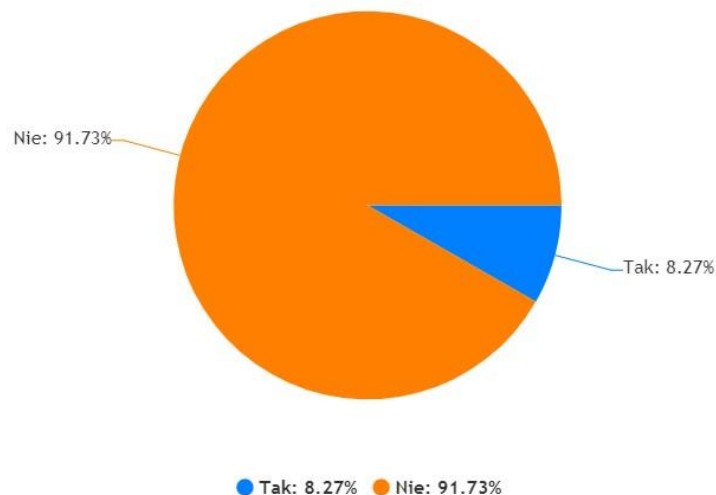
- Gdy nie było miejsca przy zasłoniętych stolikach, wyborcy oddawali głos na parapetach.
- Kolejki przed wejściem do lokalu
- Tylko jedna kabina i parę miejsc na ławkach więc ludzie głosowali też siedząc na ławkach.
- Na sali był duży stół z którego korzystali głosujący. Tajność wątpliwa.
- Po mszy przychodziło wielu wyborców, wtedy brakowało stanowisk do głosowania. Ludzie czekali w kolejce, ale nie stanowiło to dużego problemu.
- chwilowe, po mszach. Wprowadzono system wpuszczania do lokalu określonej liczby głosujących, prosząc by reszta zechciała poczekać przed salą głosowania. (Lokalem był budynek starej szkoły).
- Miejsc przy stole było 8, w szczytach korzystano z parapetów i innych krzeseł, co było poza kontrolą.
- za mało stanowisk, długa kolejka
- Wyborcy oddawali głosy opierając karty o ściany, o urnę itp.
- W 'szczytach' brakowało miejsc. Wyborcy czekali lub głosowali w miejscach typu parapet okno lub przy szafce
- Tylko 3 małe stoliki i 6 krzeseł powodowały, że ludzie wypełniali karty na stojąco osłony odsuwając na bok, lub próbowali korzystać ze stołów przeznaczonych dla komisji.
- W chwilach szczytowej frekwencji głosujących niektórzy niecierpliwi głosowali poza wyznaczonymi miejscami, jednakże komisja wyznaczyła sobie dość szybko warty w miejscu głosowania i sytuacje takie ukrócono
- w godzinach szczytu kolejki do miejsc głosowania, rezygnacja kilku wyborców z głosowania
- Zbyt mały lokal. Były momenty zbyt dużej liczby głosujących
- Przy większej liczbie wyborców w lokalu 4 miejsca zapewniające tajność były niewystarczające.
- Lokal wyborczy zbyt mały w stosunku do liczby głosujących i frekwencji. Wyborcy musieli czekać na wolne miejsca.
- W sytuacji kiedy było wielu wyborców w lokalu, część z nich dokonywała skreśleń na listach poza miejscami do głosowania, te przypadki naruszały zasadę tajności głosowania.
- Głosujący wchodził po dwie, a nawet trzy osoby do jednego miejsca i zaglądali sobie przez ramię.

Głosowanie

- W sytuacji obciążenia miejsc przygotowanych do głosowania, wyborcy głosowali w miejscach do tego nie wyznaczonych, wypełniając karty na stole np. przewodniczącej komisji, nawet na urnie wyborczej.
- w godzinach szczytu wpuszczano do komisji bardzo dużo osób. Był totalny chaos, także z powodu tego, że droga z miejsc osłoniętych do urny prowadziła przez kolejkę. Ludzie się przepychali, głosowali na stolikach, na ścianach, nie sposób było zapanować czy wrzucając wszystkie karty do urny, bo na przykład zbierali od całej rodziny i wrzucali jeden pakiet.
- Wyborcom oddano do dyspozycji stolik przewodniczącego (bez zapewnienia osłonki).
- Głosowanie jawne.
- Brakowało miejsc do głosowania.
- Przy jednoczesnej dużej frekwencji wyborcy korzystali z 'przedsali' w zasięgu wzroku członków komisji.
- duża liczba głosujących, zbyt mały lokal; powinno być co najmniej 6 miejsc do głosowania
- Podczas dużej liczby wyborców nie wystarczało przygotowanych do głosowania miejsc. Zdarzyło się, że wyborcy zaznaczali na kartach w miejscach do tego nie przygotowanych (na krześle, na bufecie). Tworzyła się także kolejka.
- były sytuacja w których wydawano za dużo kart do głosowania na raz i głosujący się denerwowali i wtedy wypełniali karty na widoku
- W pomieszczeniu były tylko dwie kabiny do głosowania. Ponieważ znaczną część głosujących stanowiły osoby niepełnosprawne oddawanie głosu trwało zwykle dosyć długo. W rezultacie niektórzy byli zmuszeni głosować poza kabiną.
- wyborcy albo czekali z kartami w ręku albo zakreślali w różnych, nie przeznaczonych do tego miejscach
- Przy kilkukrotnym wzmożeniu ruchu w lokalu w ciągu dnia, wyborcy czekali na zwolnienie miejsca przy stole z zastawką
- Głosujący zakreślali na stolikach nieosłoniętych.
- za mały lokal na taką ilość głosujących
- Jeśli do lokalu przyszły np. cztery osoby to dwie z nich musiały czekać w kolejce. Czasem dość długo ponieważ niektórzy głosujący ewidentnie dopiero się zastanawiali na kogo oddać głos.
- Lokal wyborczy nie nadawał się do głosowania. Jedna kabina, potworna ciasnota, trzy stoliki dziecięce i takie same małe krzeselczka.
- Takie stanowiska były tylko 3, a to stanowczo za mało, kiedy w lokalu stałe pojawiają się wyborcy
- Powinno być jedno stanowisko więcej. To powodowało min głosowania rodzinne. Wyborcy nie chcieli czekać i głosowali wspólnie za jedną przesłoną.
- Podczas godzin szczytu. Komisja nie radziła sobie z napływem wyborców.
- Dwie kabiny zapewniające pełną tajność, 5 stolików nieosłoniętych.
- Bardzo sporadycznie - zapewniono 5 miejsc w stosunkowo małym obwodzie
- w czasie obserwacji dwukrotnie liczba głosujących była tak duża, że głosujący stali w kolejce do miejsca zapewniającego tajność głosowania (były tylko 4 takie miejsca) przewodnicząca komisji pilnowała, aby nikt nie głosował w miejscu nieosłoniętym
- Były tylko trzy stanowiska do głosowania i dość często rodzinny siadały wspólnie przy jednym.
- Zazwyczaj wyborcy przychodzili grupowo. To bardzo utrudniało głosowanie w 3 stanowiskach
- Duży tłok po mszy, chaos i bałagan
- Niektóre osoby głosowały bez osłon, niektórzy nawet na urnie lub na ścianie.
- miejsc do głosowania było wystarczająco, ale nie dawały one szansy na głosowanie tajne
- były tylko 3 stoliki; w poprzednich wyborach były 4 z pełną osłoną
- za dużo głosujących w stosunku do przygotowanych miejsc do głosowania
- głosowano na dostępnych blatach lub j.w. kilka osób wychodziło do sąsiedniego pomieszczenia gdzie także był lokal wyborczy
- przy wielu wyborcach w jednym czasie przewodniczący komisji prosił aby nie wydawać kart póki nie zwolni się miejsce które zapewnia tajność głosowania, niestety członkowie komisji nie brali tej prośby pod uwagę i wydawali karty w momencie gdy nie było miejsc przeznaczonych do głosowania
- kolejki które pani przewodnicząca rozładowywała nalegając na głosowanie przy jej stoliku
- tylko 3 miejsca do głosowania powodowały kolejki do oddania głosu, żeby je rozładować członkini komisji zachęcała do głosowania na parapetach - sytuacja utrzymywała się przez większość czasu, mniej więcej do godz. 18.00

Głosowanie

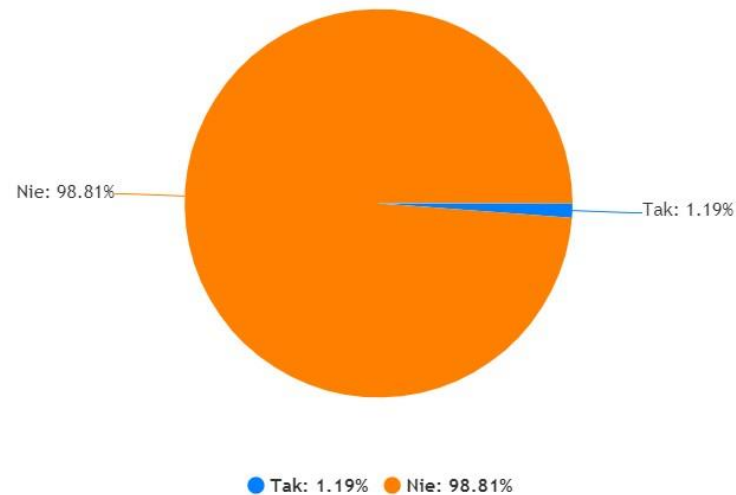
G10. Czy zdarzyło się, że ktoś usiłował wynieść karty do głosowania z lokalu wyborczego?



- Byłam świadkiem jednego takiego przypadku, komisja zareagowała natychmiastowo, poprosili o wrzucenie karty do urny. Wyborca zastosował się do prośby.
- Dwukrotnie, żeby skonsultować się z kimś na korytarzu. Komisja interweniowała
- Zauważyłem 2 przypadki, kiedy osoba nie mogąc się doczekać na miejsce przy stoliku, wychodziła poza lokal wyborczy. Wtedy jeden z członków komisji jej asystował. Po chwili wracali do lokalu i osoba ta wrzucała kartę do urny.
- Aczkolwiek jedna z głosujących już z kartą w ręku chciała udać się do samochodu po okulary i członkini komisji natychmiast poinformowała, iż karta nie może opuścić lokalu - głosująca odebrała ją dopiero po zaopatrzeniu się w okulary,
- Z braku miejsca głosujący wyszedł na korytarz. Zwrócono mu uwagę że nie wolno w ten sposób postępować.
- Jeden raz. Wyborca chciał zabrać obie karty (do sejmu i senatu) do domu, gdyż nie chciał oddać swojego głosu w tych wyborach. Po rozmowie zdecydował się na porwanie obu kart, aby nie zagłosować. Jest rozżalony na ciągłe zmiany w ordynacji wyborczej.
- kilka osób w godzinach szczytu chciało wyjść z lokalu prawdopodobnie (w celu oddania głosu na zewnątrz), dzięki mojej reakcji zainterweniował przewodniczący komisji i od tego momentu podczas szczytu zawsze ktoś stał przy drzwiach i pilnował.
- 1 raz pan chciał zagłosować na ścianie, ale w lokalu takiego miejsca nie znalazł, zwróciłam uwagę strażnikowi urny i pani zawróciła głosującego, sama nie wiedziała, że nie wolno wynosić kart
- osoba została złapana przez komisję tuż za progiem; kilka innych zostało powstrzymanych; w chwilach natężenia komisja postawiła strażnika drzwi
- 1 osoba wybiegła z kartami, komisja nie zdążyła zareagować.
- dwie komisje miały siedzibę w jednej sali gimnastycznej, przedzielonej na pół kotarą, więc niektórzy się sporadycznie mylili, jeden z członków komisji stał przy przejściu między komisjami i gdy zauważył kogoś wynoszącego kartę, to zwracał mu uwagę
- jedna. Osobiście go zatrzymałem. Podarł kartę.
- 1 przypadek, pani otrzymała karty do głosowania i z powodu braku miejsca wyszła z nimi na korytarz. Przewodnicząca wybiegła za tą osobą i zawróciła do lokalu.
- tylko jedna osoba próbowała wyjść z kartami do głosowania, prawdopodobnie szukając miejsca do wypełnienia karty

Głosowanie

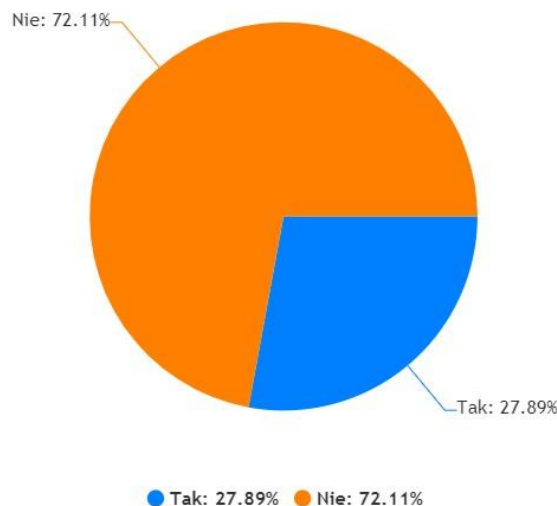
G11. Czy komisja w dowolnym momencie utrudniała Ci obserwację procesu głosowania?



- Komisja życzliwie przyjęła obserwującą
- Stolik dla obserwatora był w drugim końcu holu, poprosiłam o przestawienie
- Komisja zachowywała się wobec mnie bardzo uprzejmie i absolutnie nie utrudniała pracy
- jeden z członków komisji odsyłał do mnie niezadowolonych wyborców z organizacji wyborów utrudniając mi tym sposobem obserwację!
- Około godz 11:00 zostałem poproszony o zasłonięcie na identyfikatorze logo KOD. Przewodniczący dzwonił w tej sprawie do Krajowego Biura Wyborczego - taka dostałem informację
- Przewodnicząca usiłowała uniemożliwić mi przemieszczanie się po lokalu.
- Wice przewodnicząca zażądała opuszczenia lokalu w skutek rozmowy przewodniczącym sąsiedniej komisji (kwestionowana ważność zaświadczenia). Ustąpiła dopiero po konsultacji telefonicznej z UMK.
- Próba zatrzymania zaświadczeń przez przewodniczącego komisji. Ustąpił dopiero po konsultacji telefonicznej, prawdopodobnie z UMK.

Głosowanie

G12. Czy zgłaszałeś komisji uwagi do sposobu jej pracy?



- łamanie tajności głosowania.
- Zwracałam uwagę na brak wystarczającej ilości członków komisji.
- W sprawie nagminnego pomijania stosowania osłon na spisach wyborców. Przewodniczący wielokrotnie upominał członków komisji, w końcu zrezygnował, ponieważ panie były nieporadne, a kolejki znaczne.
- Zwróciłam uwagę na informowanie wyborców o składaniu kart
- Wyraziłam wątpliwość w sprawie podwójnych miejsc za osłoną do głosowania
- Pytanie zadałam czy komisja kontaktowała się z komisarzem wyborczym w sprawie wydania kart osobom z niepełnosprawnością (chcieli odmówić)
- 30 min przed zamknięciem lokalu komisja zaczęła liczyć karty niewykorzystane oraz liczbę wyborców, którym wydano karty do głosowania. Zwróciłam uwagę, że wg wytycznych liczenie odbywa się po zakończonym głosowaniu. Komisja kontynuowała liczenie. Zwróciłam uwagę na konieczność sprawdzania po sobie wyliczeń. Przyznano mi rację, wyliczenia były sprawdzane.
- Brak szablonów do przysyłania danych osobowych
- Karty były wrzucane bez składania, widać było na kogo oddano głos
- Zgłosiłam, że w urnie są odkryte karty. Komisja przekreśliła je przy pomocy kija.
- na temat braku tajności i głosowań rodzinnych, proponowałam sposób sterowania przepływem w lokalu, zwróciłem uwagę na próby wyniesienia kart z lokalu
- po mojej uwadze pod adresem komisji została umieszczona pisemna instrukcja o konieczności i sposobie składania kart przed wrzuceniem ich do urny
- Zgłosiłem dwie uwagi - raz kiedy w komisji zastałem tylko 2 osoby (40% całej komisji) i raz kiedy komisja chciała liczyć karty grupami.
- Brak strażnika urny
- Komisja nie wywiesiła informacji o frekwencji, po zgłoszeniu uwagi uzupełniono to
- w sprawie tajności głosowania, tzw. głosowań rodzinnych oraz wrzucania kart z widoczną zadrukowaną stroną
- robienie zdjęć - komisja zareagowała i podczas dalszej obserwacji, reagowała, gdy ktoś próbował robić zdjęcia

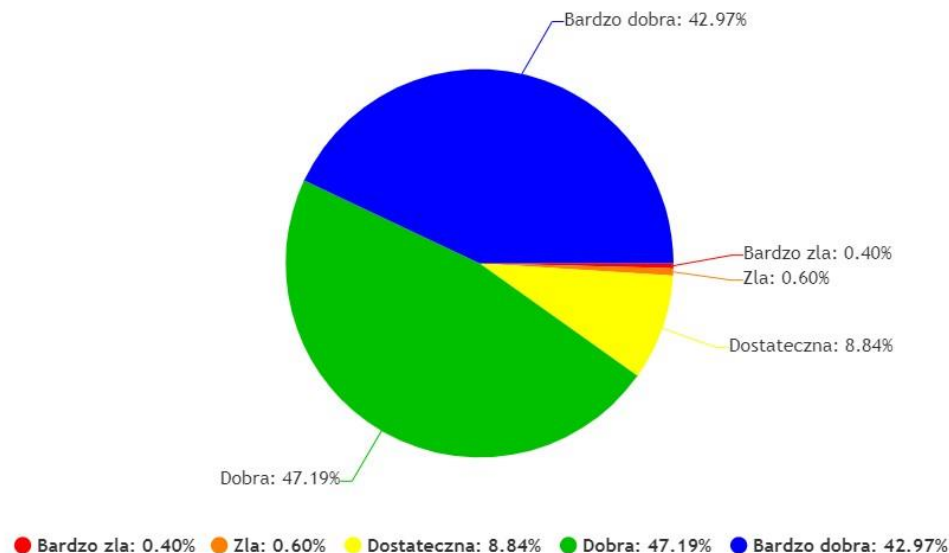
Głosowanie

G13. Jeżeli były takie przypadki, to jak reagowała komisja w sytuacji przybycia nazbyt dużej ilości głosujących?

- Ustawianie kolejki przed lokalem, wpuszczanie małej liczby głosujących.
- Nie reagowała
- prosili o cierpliwość i ustawienie się w kolejce co wyborcy czynili.
- Nie stosowano osłon na spisy wyborców, nie upominano się o tajność. Komisja nie sprawdzała czy wydawane karty są opieczętowane, bo potem 26 unieważniono.
- Starła się formować w kolejkę oczekujących
- przew. komisji ustawiał kolejkę i rozdzielał na poszczególne ulice
- Praca była wtedy dobrze zorganizowana; 1 z członków komisji szukał adresu i dawał do podpisu; w tym czasie inny przygotowywał karty do głosowania, a strażnik urny kierował osoby z kolejki do osoby z konkretnymi adresami.
- pilnowanie/regulowanie liczby osób wchodzących do lokalu wyborczego
- członkowie komisji kierowali wyborców do członków obsługujących właściwe dla nich ulice
- Przy drzwiach ustawiony był jeden z członków komisji i starał się rozładować sytuację udzielając stosownych informacji i poleceń.
- Ze względu na bardzo niesprzyjający układ lokalu (kształt w kształcie litery 'L' przy czym stół komisji znajdował się w krótszej odnodze a miejsca do głosowania w wąskim korytarzu w dłuższej odnodze. Pomędzy tymi miejscami znajdowało się wejście do lokalu. Ze względu na ogromne zainteresowanie wyborców, przez większość czasu w lokalu panował po prostu wielki tłok. Dość szybko ustanowiono warty w korytarzu do głosowania aby upilnować tajności
- delegowała członka komisji do miejsca w pobliżu kotar i urny
- Wyborcy bez upominania ustawiali się w kolejce. Komisja informowała o wolnych miejscach do głosowania
- stosowanie osłon na dane wymusza spowolnienie ich wydawanie
- W godzinach szczytu ustanawiały się kolejki, pacjenci sanatorium, niepełnosprawni - brakowało krzeseł, żeby mogli usiąść.
- w zasadzie jedyna poprawna reakcja to na próbę wyniesienia kart z lokalu. Na brak tajności reagowano ale niekonsekwentnie, kompletnie nie panowano nad lokalem w godzinach szczytu
- Komisja nie pilnowała urny, skupiając się na podpisach na listach.
- w pewnym momencie, gdy zrobiło się ciasno wiceprzewodnicząca wstrzymywała głosujących przed lokalem, a później kierowała do odpowiednich kolejek z nazwami ulic
- Decyzją przewodniczącej spowolniono proces sprawdzania dowodów tożsamości i wydawania kart za aprobatą oczekujących.
- Logistyczna pomoc wyborcom, dostawianie krzeseł dla osób niepełnosprawnych, poprawianie ustawienia stołów, wskazywanie miejsca za kotarą.
- W takich przypadkach 'regulowałam ruchem' bo najczęściej wyborcy nie ustawiali przy właściwym stanowisku swojego miejsca zamieszkania i stawali na końcu jednej długiej kolejki. Wskazanie stanowiska od razu zmniejszało kolejkę. Natomiast, gdy rzeczywiście była długa kolejka do jednego stanowiska starsze osoby prosiłam o skorzystanie z miejsca do siedzenia. Mało było takich przypadków. W takich przypadkach 'regulowałam ruchem', bo najczęściej wyborcy nie podchodzili do stanowiska oznaczonego ich adresem zamieszkania, tylko ustawiali się przy najdłuższej kolejce.
- Komisja nie radziła sobie z tym zjawiskiem, wyborcy tłoczyli się w lokalu.
- Wyborcy ustawiali się w kolejkę, zarówno do lokalu wyborczego, jak i do listy, jak i do stolików do głosowania.
- Bardzo stanowczo i prawnie, została utworzona kolejka przed drzwiami lokalu komisji. W pomieszczeniu znajdowała się tylko niewielka ilość głosujących. Następni byli wpuszczani po opuszczeniu lokalu przez osoby, które oddały już swój głos.
- Komisja prawie nie reagowała w przypadkach dużej frekwencji. Brak było jakichkolwiek komunikatów porządkowych ze strony komisji. Duża ilość głosujących już z wydanymi kartami stała w grupie i dość głośno dyskutowała na kogo i dlaczego będą głosować. Panował lekki bałagan.
- Pozwalano wszystkim wejść do środka, pobrać karty do głosowania, a następnie stali w kolejce do miejsc osłoniętych w celu zaznaczenia swoich wyborów. Nie pozwalano tylko na zaznaczanie na liście do głosowania w miejscu nieosłoniętym.
- Nie reagowała dopóki nie zwróciłem im na to uwagi.
- Było ok 6 fal dużej liczby wyborców, komisja nie reagowała

Głosowanie

G14. Ogólna ocena pracy komisji podczas głosowania



- Słaba znajomość przepisów niektórych członków komisji. Brak reakcji przy wspólnych głosowaniach.
- Brak odpowiedniej liczby nakładek; nagminne głosowanie wspólne; znaleziono kartę do głosowania na stoliku (została zaliczona jako głos nieważny)
- Lokal był trochę za mały i miał tylko jedną kabinę do głosowania oraz parę ławek. Uważam, że powinny być co najmniej 3 kabiny i wtedy tajność głosowania byłaby pełna.
- Oprócz przewodniczącego (sprawnego i operatywnego) w Komisji pracowało 5 starszych pań i trójka młodzieży.
- Mimo wskazanych w poprzednich odpowiedziach uchybień oceniam pracę komisji jako dobrą - w danych warunkach, które były dość trudne. Warto podkreślić stanowczą i prawidłową reakcję przew. i członków komisji na opisane dalej incydenty, oraz pracowite i uporczywe wyjaśnianie przez przew. i jego zastępcę wszelkich wątpliwości dot. wyborców, którzy z różnych powodów nie znaleźli się na liście, np. pomylili nr obwodu lub zgłosili wniosek o dopisanie do spisu po terminie.
- Komisja w trakcie głosowania, zmieniła liczebność z 11 do 10 osób. Wg przewodniczącej miało to miejsce ok. 8:30 (zgłoszenie do Okręgowej KW braku kontaktu z jednym członkiem).
- Komisja działała sprawnie, zwracała się uprzejmie do wyborców. Ruch głosujących był płynny.
- Okresowo nie było wymaganej ilości członków komisji. Bezpośrednio przed zamknięciem lokalu wyborczego był pełny skład komisji (10 osób).
- Pilnowano podpisów na listach, nie pilnowano tajności głosowania. Normą były konsultacje głosujących, a nawet obecność osób niegłosujących, ale doradzających głosującemu.
- W okresie obserwacji było 5 przypadków, gdy osoby przyszyły do lokalu, a nie było ich w spisie wyborców. Członek komisji, po podaniu nr PESEL wyborcy, znajdował w systemie nr i adres właściwej komisji.
- Komisja okresami pracowała w niepełnym składzie, mniejszym niż 2/3.
- Cały czas była odpowiednia ilość członków Komisji - 6 osób spośród 9-cio osobowej Komisji. Dzięki temu - 4 osoby sprawdzały dokumenty tożsamości i wydawały karty do głosowania. 1 osoba pełniła funkcję 'strażnika urny, a przewodniczący /vice reagowali w sprawach wymagających wyjaśnień oraz związanych z wpisaniem na dodatkową listę na podstawie stosownych zaświadczeń
- kilkakrotnie zdarzało się, że wyborca był na spisie a równocześnie miał zaświadczenie - komisja wykreślała go ze spisu

Głosowanie

G15. Dodatkowe komentarze

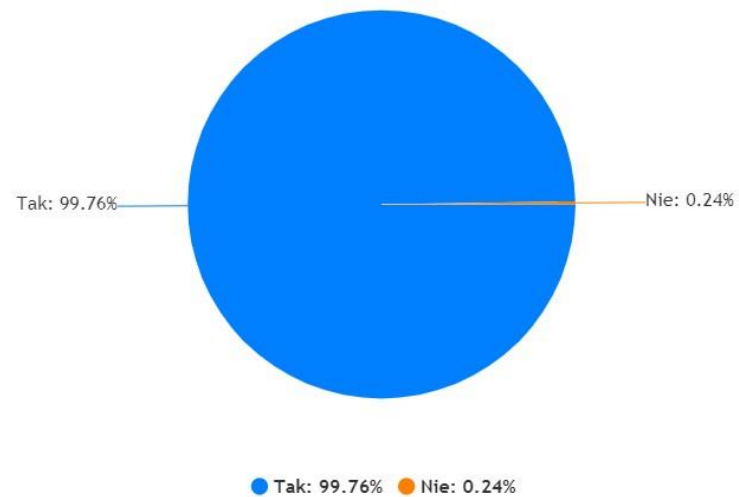
- Poważnym problemem było wyposażenie Komisji w materiały biurowe np. brak wystarczającej ilości długopisów, zszywacza, taśmy klejącej czy prozaicznego sznurka do przymocowania do blatu zastawki do głosowania.
- Komisja nie reaguje na skreślenie przez 1 osobę kilku kart do głosowania (głosowanie rodzinne). Sugestia jednego z członków by przymknąć oko na głosowanie 'z jednego domu'
- Komisja pracowała sprawnie. Zawsze obecnych było 2/3 składu. Zwracała wyborcom uwagę, żeby składali karty, aby ich głosy były niewidoczne. Mogli bardziej pilnować, żeby rodziny nie głosowały razem - chociaż wynikało to w dużej mierze z przestrzeni lokalu wyborczego.
- Na moją sugestię skład uzupełniono ok. 11,00 do 2/3.
- byli wyborcy, którzy uważali, że zasada tajności jest indywidualną sprawą wyborcy
- W trakcie głosowania miały miejsce 2 incydenty, związane z interwencjami policji. 1. ok. 10:30 przed lokalem pojawił się patrol policyjny, okazało się (wg. informacji od przewodniczącego) że jedna z osób ze składu komisji dokonała zgłoszenia na policję zarzucając agitację w lokalu wyborczym w wykonaniu obserwatora społecznego. Jedynymi przejawami rzekomej agitacji miały być identyfikator z logo KOD oraz koszulka z napisem Konstytucja. Oczywiście w żadnym momencie nie nagabywałem wyborców i większość czasu spędzałem w miejscu do siedzenia wskazanym przez przew., od czasu do czasu przechadzając się (nieostentacyjnie) po lokalu w celu obserwacji czynności wyborców i komisji. Przybyłemu patrolowi wylegitymowałem się i udzieliłem wyjaśnień, zrobił to również przew. komisji (na zewnątrz lokalu wyborczego), wyjaśnienia zostały przyjęte do wiadomości po czym patrol oddalił się. W wyniku tego incydentu przew. komisji postawił wniosek o odwołanie osoby która go wywołała ze składu komisji, wniosek został przez komisję przyjęty, osoba ta opuściła lokal i nie brała udziału w dalszych czynnościach.
- ok. 12:10 powstała głośna sprzeczka pomiędzy jednym z wyborców a jednym z członków komisji wyborczej, na tle trudności z odnalezieniem nazwiska tegoż wyborcy w spisie (ostatecznie nazwisko się odnalazło). W trakcie sprzeczki jej inicjator zaczął podniesionym głosem obrażać członka komisji, a następnie innych wyborców oczekujących na oddanie głosu, skupiając się na tych, którzy stawili się na głosowanie w koszulkach 'Konstytucja' oraz na osobach im towarzyszących. Osoba ta próbowała również (nie wiem czy z powodzeniem) wykonywać zdjęcia osobom ku którym skierowała swoją agresję, następnie również obserwatorowi społecznemu - bez zgody przew. komisji, oraz sfotografować spisy wyborców (dane osobowe). Ponieważ wyborcy obecni w lokalu poczuli się zagrożeni, przew. zarządził czasowe zamknięcie lokalu wyborczego i zawiadomił policję. W oczekiwaniu na przybycie patrolu nastąpiła ok. 20 min. przerwa w wydawaniu kart wyborczych (osoby, które wcześniej pobrały karty mogły oddać głosy). Zdaje się, że policja została również powiadomiona przez inicjatora incydentu. Po przybyciu policji, która perswazyjnie skłoniła inicjatora incydentu do opuszczenia lokalu, wznowiono normalną pracę komisji i głosowanie, policja już na zewnątrz lokalu przystąpiła do ustalenia personaliów uczestników incydentu i gromadzenia ich zeznań.
- Przydałyby się informacje na kabinach typu: 'Prosimy o indywidualne głosowanie'.
- brak tajności, między 17:14 a 17:45 stan komisji poniżej 2/3 tj. 6 osób zamiast 8.
- całkowity brak reakcji na wrzucanie kart w sposób ujawniający na kogo oddano głos. Do godziny 9:00 obecnych było 7 członków komisji na 11, dopiero o godz. przewodnicząca komisji poinformowała, że zgłosiła do Okręgowej Komisji Wyborczej zmniejszenie stanu komisji z 11 członków do 10 członków.
- Dwie osoby nie były nigdzie dopisane, chociaż twierdziły, że zgłosiły się wcześniej w odpowiednim urzędzie. Nie było możliwości dodzwonienia się do osoby potwierdzającej prawo do głosowania w danej komisji.
- Brakowało skutecznej informacji (np. rysunkowej), jak poprawnie składać dużą kartę wyborczą, przed wrzuceniem do urny. Ludzie mieli z tym największe problemy. Stoliki były zbyt małe i było ich za mało. Również osłony mające zapewnić tajność głosowania nie spełniały swojego zadania.
- organizacja lokalu pozostawiała wiele do życzenia, ze względu na bardzo ograniczone miejsce, część komisji nie mogła widzieć korytarza w którym odbywało się oddawanie głosów, mała przestrzeń sprawiała, że często Komisja była odgradzona nawet od urny która znajdowała się może metr od ich stołu. Jak na tak niekorzystne warunki, komisja spisała się bardzo dobrze
- Powstały problemy w związku z osobami, których nie było w spisie wyborców, ale rejestrowali się w systemie informatycznym lub przemeldowali się. Wymagało to od przewodniczącego wykonywania telefonów do urzędu miasta, co czynił.
- Wielu ludzi myliło komisje (2 komisje w jednej szkole). Przewodniczący szybko reagował i pokazywał obwieszczenie. Lokal był ciasny. Filary i schody dodatkowo utrudniały poruszanie się pani na wózku.
- Komisja nie kojarzyła funkcji obserwatora społecznego; w pierwszej chwili zostałam wzięta za męża zaufania - i komisja była skonsternowana, że mojego 'komitetu' nie ma na liście komitetów wyborczych. Komisja musiała konsultować z gminą, co zrobić z moim zaświadczeniem - zostało zatrzymane do zakończenia prac komisji, z informacją że zostanie mi wydane na koniec (co miało miejsce)
- wg. mojej oceny skandalem jest fakt, że komisji nie dostarczono 'nakładek brajlowskich na karty dla wyborców niewidzących, w razie potrzeby ich użycia komisja miała dzwonić w celu ich dowiezienia
- W przyszłości zwiększyć radykalnie ilość kabin

Głosowanie

- Ważność głosów - wyborcy zwykle wiedzieli jak oddać ważny głos ale nie znali zasad podziału mandatów w obrębie listy- czy miejsce na liście czy liczba głosów oddanych na danego kandydata przesądza o jego szansach na mandat.
- Ulice na liście nie są wpisane alfabetycznie, niekonsekwentnie, raz wg. nazwiska a innym razem imienia patrona ulicy. Nie ma jednego klucza i to utrudnia sprawniejszą obsługę.
- Spora liczba głosujących nie wie, jak ma głosować, ile osób zaznaczać, dlaczego dwie karty, jak się głosuje. zadają te pytania głośno a komisja nie wie czy odpowiadać czy nie. Wiele osób blokuje miejsca do głosowania po 10 do 15 minut, bo nie wiedzą co zaznaczyć, jak głosować.
- Praktycznie żaden z wyborców, który rejestrował się 6 lub 7 października nie mógł głosować, bo albo nie zweryfikowali go albo stwierdzano, że nie zdążyli tego zgłoszenia rozpatrzyć (było to chyba 6 osób, w tym czasie, kiedy byłam na obserwacji)
- Wyborcy stosunkowo dużo czasu spędzali w miejscach do głosowania, co może sugerować słabą czytelność karty do głosowania (najprawdopodobniej tej do sejmu)
- osoba zmieniła adres i jest uprawniona w obu miejscach do głosowania (brak zmiany w spisie wyborców; pani z komisji żartowała 'można w drugim miejscu zagłosować');
- Otrzymano tylko jeden głos oddany korespondencyjnie. Mimo zachowania wszelkich wymogów, zachodzi zagrożenie zasady tajności, ponieważ karty wyjęte z koperty po otwarciu urny mogą być jednoznacznie przypisane konkretnemu wyborcy. Dla uniknięcia takiej sytuacji można by np. wytypować jedną OKW w każdym okręgu jako adresata głosów korespondencyjnych, co jednak wymagałoby zmiany Kodeksu Wyborczego.
- Komisja nie miała żadnych wydrukowanych pomocy – np. wskazówek dla komitetów wyborczych - chwilami mnie pytano o interpretację - głosu, czy procedury postępowania
- Nie powinno być dwóch komisji w jednym pomieszczeniu, nawet przedzielonym kotarą
- Zakłócenia pracy komisji były spowodowane niefortunnym podziałem administracyjnym (na jednej ulic parzyste numery w jednej komisji, nieparzyste - w innej, nie wszędzie porządek alfabetyczny wpisów)
- Przed przyszłymi wyborami należy do poradników dołączać natarczywe wezwania, by ludzie brali ze sobą okulary. Nie ma okularów - jest pretekst do głosowania rodzinnego.
- Komisja kwestionowała zaświadczenie obserwatora społecznego z powodu braku pieczętek.
- Stanowczo za mało było urzędników PKW do konsultacji(w przypadkach konieczności wyjaśnienia wątpliwości oraz sprawdzenia nie wpisanego do rejestru wyborcy. Podane telefony były non stop zajęte.
- Podczas obserwacji zauważyłem 35 przypadków gdy osoby mocno starsze często z trudnościami motorycznymi były przyprowadzane przez młodsze i razem udawały się do stanowisk do głosowania tajnego. Pomimo stanowczej reakcji komisji odmawiały odejścia od stanowiska tłumacząc, że muszą pomóc bo 'widzi pani, że nie widzi' (nie ma okularów, jest starsza i ma problemy z zakreśleniem itp.
- Utrudniony dostęp lokalu wyborczego dla osób niepełnosprawnych - osoby na wózkach inwalidzkich musiały być wnoszone do lokalu przez członków rodziny (schodki)
- Zapytałem wiceprzewodniczącą i przewodniczącą oddzielnie czy wyborcy powinni wchodzić za kotarę razem. W odpowiedzi usłyszałem, że komisja nie może wymagać by wchodzili osobno, bo nie było tego w materiałach szkoleniowych ani w wytycznych.

Liczenie

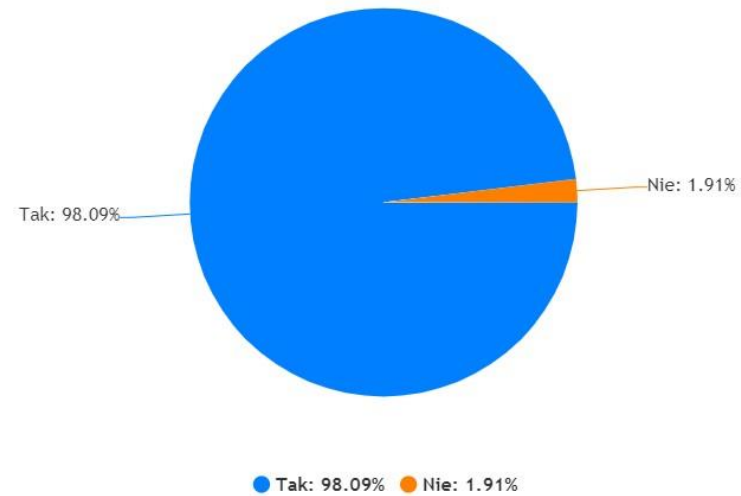
L1. Czy urna była zaplombowana w momencie, gdy komisja przystąpiła do jej otwierania?



- Były tylko dwie plomby i to umieszczone na jednym boku, tak, że można było otworzyć urnę nie naruszając plomb!
- Oczywiście paski papieru, ostemplowane przez Komisję, były nie naruszone, ale to nie były standardowe numerowane plomby.
- Komisji wydawało się, że musi tak otworzyć urnę, by nie naruszyć plomby. Komisja nie wiedziała jak otworzyć urnę. Karty zostały wysypane z urny na podłogę

Liczenie

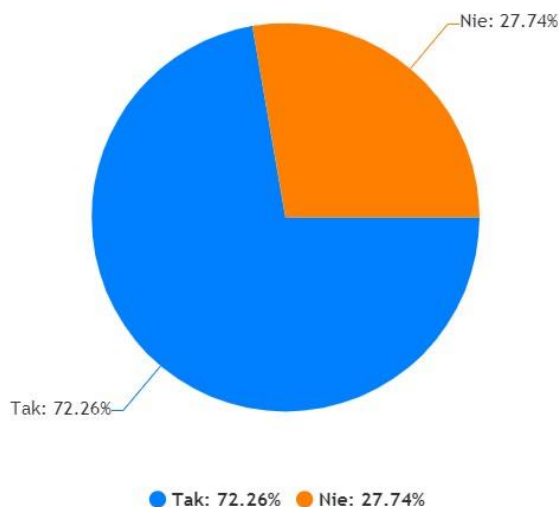
L2. Czy wszyscy członkowie komisji byli obecni w trakcie liczenia?



- Na początku przewodniczący i zastępca byli na zapleczu, bo były nieścisłości w liczbie kart.
- jedna osoba nie stawiła się na dyżur
- Nie było 3 osób na 11 członków

Liczenie

L3. Czy komisja przeglądała, segregowała i liczyła karty i głosy działając wspólnie, nie dzieląc się na grupy?



- Można powiedzieć, że i TAK i NIE, tzn. dzieliła się pracą (grupy 2 i 3-osobowa) ale później wzajemnie sprawdzały swoją pracę tzn. poprawność zaliczenia kart do odpowiednich komitetów a później odpowiednich kandydatów.
- Segregowanie kart oddzielnie, liczenie w 2 osobowych grupach i potem ponowne przeliczanie
- Komisja podzieliła się na grupy wg. list komitetów wyborczych.
- Pracowano wspólnie, potem przy dzieleniu na komitety - parami.
- członkowie komisji podzielili się na grupy segregujące karty wyborcze, wyniki ich pracy były sprawdzane przez innych członków a sumowania wykonywane komisyjnie
- pracowano indywidualnie lub w 2-osobowych grupach
- Przy dużym wspólnym stole: właściwie przy liczeniu kart niewykorzystanych i segregowaniu na listy wspólnie; zliczanie w grupach.
- 3 osoby dzieliły kart na Sejm/Senat. W tym czasie reszta już sortowała Sejm na komitety. Potem 3 osoby sortowały Senat a 2 pozostałych ba komitety. Sortowano karty na poszczególnych kandydatów. Liczenie kart było weryfikowane przez inną osobę.
- Dzieliła się na grupy, następnie grupy wymieniały się w celu weryfikacji wyników . Była dwukrotna weryfikacja.
- Komisja pracowała przy jednym stole złożonym z 6-ciu ławek. Opróżnienie urny , segregowanie karty do głosowania do sejm i senatu, przeliczanie ilości kart i obliczanie wyników wyborów
Komisja wykonywała wspólnie co mogło być powodem wydłużonego czasu pracy komisji
- Początkowo w podgrupach, potem łączone siły
- Komisja najpierw ułożyła na stopy karty do senatu (trzy kupki z trzema nazwiskami) przeliczyła i zanotowała głosy , następnie odkładała na 6 stosów karty (płachty) do sejm , potem stosy te były dzielone na mniejsze kupki kart według nazwisk kandydatów i były przeliczane głosy. Głosy liczono kilkakrotnie i przez kilka osób.
- Komisja pracowała w dwóch grupach, jedna zajmowała się kartami do senatu, druga - kartami do sejm.
- 1.Segregowali wszyscy na podłodze na sejm i senat. 2. Wszyscy rozkładali karty do odpowiednich Komitetów wyborczych. 3. w grupach 2 osobowych liczono głosy na poszczególnych kandydatów i karty wyborcze oraz karty nieważne. Po przeliczeniu przekazywano karty następnej grupie. W ten sposób karty i skreślenia przy kandydatach liczeni byli trzy razy. Gdy wyniki pokrywały się Przewodniczący Komisji zapisywał je do brudnopisu protokołu. Gdy wyniki potrójnego liczenia nie pokrywały się liczono kolejne razy w innym składzie i liczone były kolejne trzy razy

Liczenie

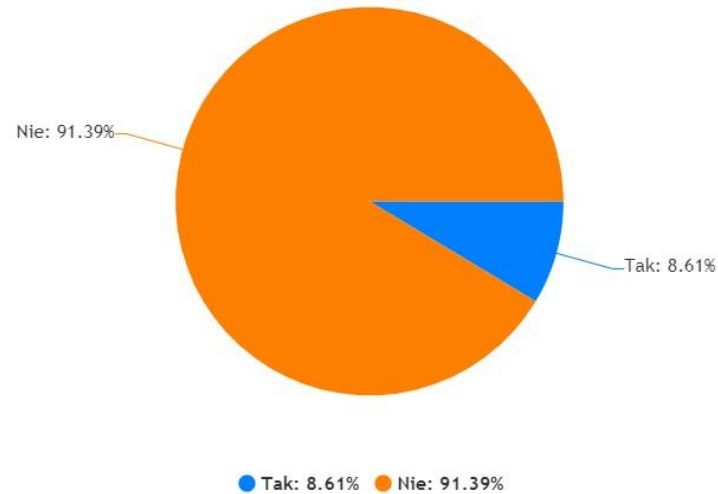
- Głosy były liczone w grupach, wyniki przeliczane wspólnie.
- Podział na 2 grupy, kontrolowane przez pozostałych członków
- Wszyscy pracowali przy jednym dużym stole, ale ewidentnie była to praca w podgrupach; pojedyncze osoby przemieszczały się między poszczególnymi zadaniami;
- segregacja kart na komitety wyborcze, następnie na kandydatów. Liczenie dwukrotne przez wymieniając się czł. kom. następnie wpisywane w arkusze.
- Pierwsze rozkładanie kart wysypanych na podłogę było wspólne. Potem karty do senatu liczyły dwie osoby, wzajemnie się sprawdzając (podwójne liczenie). Karty do sejmu rozłożone były na dużej przestrzeni (sala była amfiteatralna), w trzech grupach po dwie osoby rozkładały karty na poszczególne komitety, liczyły na oczach innych. Podobnie przy liczeniu głosów na kandydatów-liczyły dwie osoby, podawały wynik jednej zbierającej wyniki wszystkie. Osoby widziały się wzajemnie.
- Komisja pracowała przy wspólnym stole. Każdy członek komisji liczył karty do głosowania, dodatkowo odbywało się liczenie na drugą rękę.
- Po rozdzieleniu kart na sejm i senat połowa komisji zliczała karty do senatu druga część komisji w tym czasie segregowała karty do sejmu. po zliczeniu kart i głosów do senatu komisyjnie zostały sprawdzone. po czym cała komisja przystąpiła do zliczania kart i głosów do sejmu.
- Głosy były segregowane i liczone przy jednym stole, ale w grupach.
- Najpierw policzono i zapakowano karty niewykorzystane oraz listy wyborców. Później złączono stoły aby mieć dużo miejsca do pracy. Otwarto urnę. Każda osoba podchodziła do urny, brała plik kart, wracała do stołu i wyjęte karty układała na stos z nazwą komitetu wyborczego (było osiem komitetów), na stos 'do sejmu' oraz na stos z głosami nieważnymi/kartami nieważnymi. Po wyjęciu wszystkich kart z urny, głosy/karty nieważne wspólnie obejrzano, przeliczono i zapakowano. Następnie na stole pozostawiono karty z głosami na pierwszy komitet wyborczy, a siedem pozostałych stosów odłożono na podręczny stół. Wszyscy wspólnie oglądali karty, kładąc je na odpowiednie miejsce, według oddanego głosu. Dopiero teraz jedna osoba brała długopis aby wpisywać do protokołu ile głosów otrzymał dany kandydat, a pozostali, stojąc wokół stołu, liczyli te głosy. Po tym karty zostały zapakowane i opisane. Tak uczyniono z kartami wszystkich komitetów. I dopiero wtedy podliczono ile jest sumarycznie kart wyjętych z urny. Liczenie głosów ze stosu 'do sejmu' też wykonywano wspólnie, stojąc wokół stołu i rozkładając karty według nazwisk kandydatów (cztery nazwiska). Następnie liczono głosy na każdego z kandydatów a jedna osoba zapisywała wynik do protokołu.
- Oczywiście nie było możliwości aby każdy głos był rozpatrywany przez wszystkich ale te same karty na różnych etapach liczenia sprawdzały różne osoby.
- Dzielili się na grupy a potem inna grupa przeliczała ponownie te same głosy
- Jeszcze przed końcem procesu wstępnej segregacji kart do głosowania oddzieliły się 2 osoby, które zajęły się przynoszonymi im kartami do głosowania do senatu, rozdzielając je nazwiska i licząc. Samodzielnie dokonywały oceny ważności głosów.
- Najpierw wspólny podział głosów na komitety, potem podział na grupy 2-osobowe liczące głosy w obrębie danych komitetów, późniejsza weryfikacja przez inną 2 osób; w przypadku głosów do senatu, podział kart na kilka części, głosy w każdej części liczone przez grupy 2-osobowe, z późniejszą weryfikacją przez inne 2 osoby
- Wyjęcie kart i ułożenie na stosy wg komitetów, potem każdy sumowanie, rozdzielnie na kandydatów, sumowanie dla kandydatów, podsumowane kandydatów - sprawdzenie podsumowań.
- Tak ale w liczeniu list do sejmu grupy przeliczały swoje wyniki krzyżowo; do senatu liczyły tylko 2 osoby
- ostatecznie - po zgłoszeniu przeze mnie uwagi, że powinna to robić cała komisja - proces liczenia głosów odbywał się wspólnie (komisja pilnowała, żeby zawsze 2/3 składu komisji brała w tym udział), natomiast wstępna segregacja, np. na komitety, odbywała się indywidualnie, a liczenie kart odbywało się zazwyczaj indywidualnie i sprawdzane było kilkakrotnie przez inne osoby; odniosłem wrażenie, że gdyby nie obecność obserwatora, to pokusa szybszego liczenia głosów w podgrupach przeważałaby, ponieważ dało się słyszeć takie komentarze
- liczenie grupowe, wzajemne sprawdzanie się grup
- Komisja pracowała przy wspólnym stole dzieląc się funkcjami i dublując je. Np. kontrola ważności głosu, weryfikacja kontroli. Potem każdy komitet był już liczony i sprawdzany przez całą Komisję.
- Wszyscy pracowali jako zespół.
- Bardzo złe warunki pracy komisji (wąski korytarz w przedszkolu) skutkowałam podziałem na dwie grupy tak do weryfikacji jak i liczenia wstępnego głosów.
- Komisja działała wspólnie podczas segregowania i przeliczania kart do głosowania.
- Podział dość dynamiczny. Najpierw wszyscy segregowali głosy na poszczególne listy, a następnie grupki zliczały głosy w obrębie list.
- dzieliła się na dwuosobowe grupy ale kolejne dwójki zamieniały się i przeliczały ponownie poszczególne komitety
- Liczono w grupach 2 i 3 osobowych, wyniki obliczeń sprawdzała inna taka grupa. Wszystko odbywało się przy jednym dużym stole.
- Segregowanie kart było wspólne. Potem był podział na grupy ale jedna grupa sprawdzała potem wyniki drugiej i odwrotnie.
- Wspólnie segregowano i przeglądano karty. Przy liczeniu były dwie grupy, które wzajemnie się sprawdzały.
- Bardzo skrupulatne postępowanie, w pierwszej kolejności otwór w urnie został zaklejony a następnie zostały zapakowane wszystkie listy wyborców i inne zbędne już papiery. Po otwarciu urny członkowie komisji pracowali wspólnie dzieląc karty na senat i sejm, a następnie karty do sejmu zostały zapakowane tymczasowo i zaklejone by nikt do nich nie miał dostępu. Wspólnie podzielono karty do senatu na dwie grupy. Po podliczeniu i spakowaniu kart do senatu rozpakowano karty do sejmu, przeliczono, i podzielono je w pierwszej kolejności na grupy zgodnie z nr komitetów wyborczych.
- Segregacja głosów odbywała się wspólnie, ale liczenie szczególnie większych kupek polegała na rozdzieleniu pomiędzy członków komisji i każdy liczył swój przydział

Liczenie

- segregowanie kart odbywało się bez udziału przewodniczącej, liczenie kart odbywało się w podgrupach: 3 osoby liczyły głosy do Senatu, równoległe 2 grupy liczyły karty i głosy do Sejmu (podzieliły się listami); po policzeniu Senatu równoległe prowadzenie pakowania kart niewydanych
- Wspólnie przebiegło jedynie sortowanie na komitety. Po posortowaniu pojedyncze osoby lub pary, w zależności od ilości głosów na dany komitet, przystąpiły do sortowania kart, kierując się nazwiskiem kandydata. Następnie inna osoba liczyła głosy. Karty do senatu segregowały i liczyły 4 osoby.

Liczenie

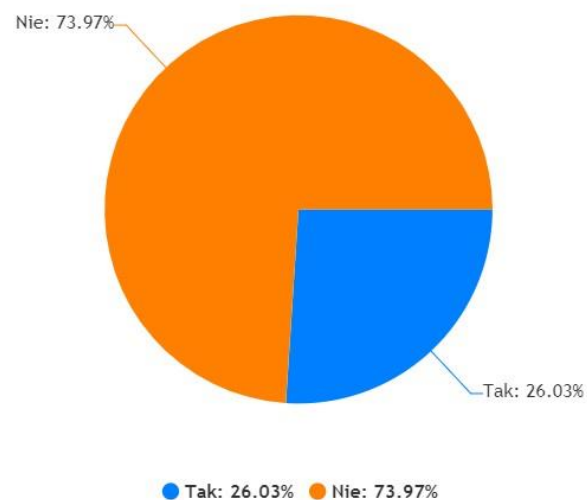
L4. Czy w urnie znajdowały się materiały inne niż opieczętownane karty do głosowania?



- koperty z głosowania korespondencyjnego
- Dowód osobisty
- Święte obrazki (kilka sztuk).
- Karta listy uprawnionych do głosowania przez przypadek wrzucona przez jednego z wyborców.
- Były karty do głosowania, ale nieopieczętownane obwodową KW.
- Karty z innego obwodu (2 obwody w jednej sali gimnastycznej, prawdopodobna pomyłka)
- Jedna nieopieczętownana karta do głosowania (z puli kart wydanych przez OKW 370).
- Dowód osobisty głosującej.
- Zwrotny pakiet wyborczy
- pomięta pusta kartka A4, część kart, szczególnie do senatu zawierała komentarze a nawet pozdrowienia dla komisji
- 2 przypadki wrzuconych innych kartek z uwagami złośliwymi o wyborach
- W urnie była 1 lista-spis wyborców
- Jeden rysunek

Liczenie

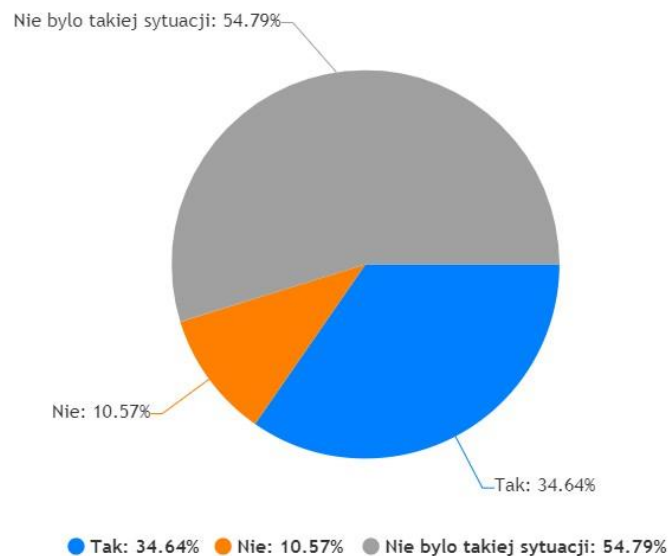
L5. Czy wystąpiły jakiegokolwiek problemy z interpretacją ważności głosów?



- Zamiast znaku 'x' występowały różne figury geometryczne, komisja rozstrzygała czy linie się przecinają czy nie.
- Głosy za nieważne uznał jeden członek komisji Po interwencji męża zaufania nastąpiło komisyjne przeglądanie głosów. Czy karta bez x w kratce tylko z dopiskami jest kartą czystą czy nieważna.
- problemy z ustaleniem czy linie znaku x przecinają się
- przypadek głosu z krzyżykiem wypadającym dokładnie na brzegu kratki - rozstrzygnięto jako głos ważny
- brak przecięcia linii w kratce ('ptaszek') Dwa skreślenia przy dwóch kandydatach do senatu, jedno przecięcie poza kratką
- Były wątpliwości, czy linie przecinają się w kratce, problem został rozstrzygnięty kolegią
- Dwa razy członkowie komisji pytali o ważność głosu w przypadku postawienia więcej niż jednego znaku „x”, ale przy kandydatach z jednej listy. Wątpliwości wyjaśniał przewodniczący.
- Kratka była wielokrotnie zakreślona, pokazałam infografikę obserwatora, głos w uznano.
- Tak znak 'V' - Komisja doczytała w Kodeksie wyborczym, że takiego głosu nie można uznać za ważnego.
- W przypadku kart do senatu wyborcy stawiali krzyżyki po złej stronie tj. przy logo
- duży krzyżyk przekreślający wszystkich kandydatów skrzyżował się jednak w obrębie kratki środkowego kandydata, więc głos uznano za ważny
- krzyżyk czerwonym flamastrem zajmujący całą kratkę. Rysunek na karcie do głosowania, czy przecina kratkę.
- rodzaj znaku - 'V' czy 'X' lub '+' - problem rozwiązano poprzez powiększenie znaku za pomocą smartfonów, co rozwiewało wątpliwości
- Na kartach do Senatu Wyborcy zaznaczali swój głos po stronie logotypu
- początkowo trzy karty zostały błędnie uznane za nieważne - na wszystkich zaznaczono dwóch kandydatów z jednego Komitetu Wyborczego
- Na karcie do Sejmu wyborca zakreślił prawidłowo w obrębie kratki znak X wszystkim kandydatom z jednej listy. Komisja uznała, że jest to głos ważny zaliczony kandydatowi nr 1
- Zamalowana kratka, jeden z członków komisji miał wątpliwość, co do przecięcia się linii.
- Na karcie wyborów do senatu postawiony znak w postaci kłębka, którego linie przecinały się w obrębie kratki jednego kandydata, następnie linia przechodziła do kratki drugiego kandydata, lecz tutaj już się nie przecinała w obrębie kratki

Liczenie

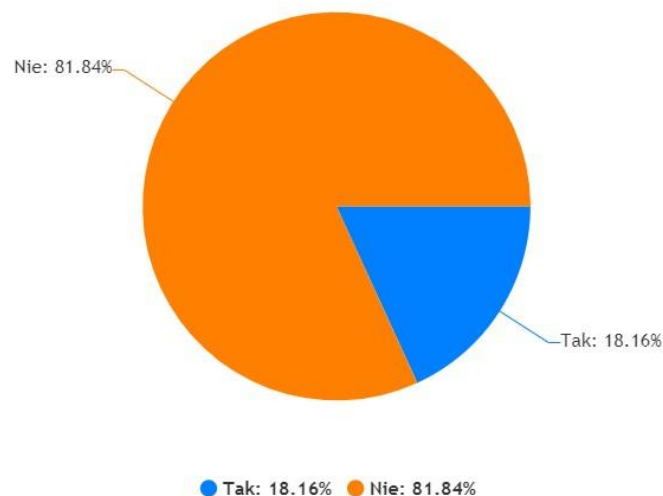
L6. Czy w przypadku sporów dotyczących ważności głosu komisja podejmowała decyzję większością głosów?



- Głosowanie i komisyjne uznanie głosów za nieważne po interwencji męża zaufania
- konsultowano z przewodniczącą komisji i przewodnicząca arbitralnie decydowała dopiero gdy zapytałem o procedurę pokazywała wszystkim członkom komisji następową aklamacją decyzji przewodniczącej
- Decyzję podejmowała przewodnicząca lub zastępczyni przewodniczącej, po rozmowie z członkami komisji, którzy mieli wątpliwości co do ważności głosu
- Główny głos miał przewodniczący, jednakże proponował pozostałym członkom zatwierdzenie ważności kart uznanych za nieważne w drodze głosowania, jednakże nie wyrażano takiej chęci
- w zasadzie większością głosów, jednak przy całkowitym braku zainteresowania części członków
- wszystkie wątpliwe głosy pokazywane były pełnemu składowi komisji
- nie było głosowań, tylko aklamacja.
- nie było sprzeciwów, Przewodniczący szukał uzasadnień w regulaminie i zawsze były to uzasadnienia wyjaśniające wątpliwości.
- Zwykle jedna z osób mówiła zdecydowanym głosem i wątpliwości ucichały.
- decydował przewodniczący po ewentualnej opinii przez telefon
- Na ogół, zdarzały się konsultacje z doświadczonymi członkami.
- Po dłuższej dyskusji decyzja jednogłośnie
- nie było głosowania tylko milcząca zgoda
- Jednak decyzja nie zapadała większością, przewodniczący prosił jedną lub dwie osoby o pomoc w interpretacji.
- przegłosowali ważność 6:3
- decydowano w podgrupach
- Decyzja przewodniczącej, która skonsultowała ją z 1 osobą; dopiero po zwróceniu przeze mnie uwagi na ten fakt przewodnicząca uzyskała aprobatę dla swojej decyzji u pozostałych członków komisji

Liczenie

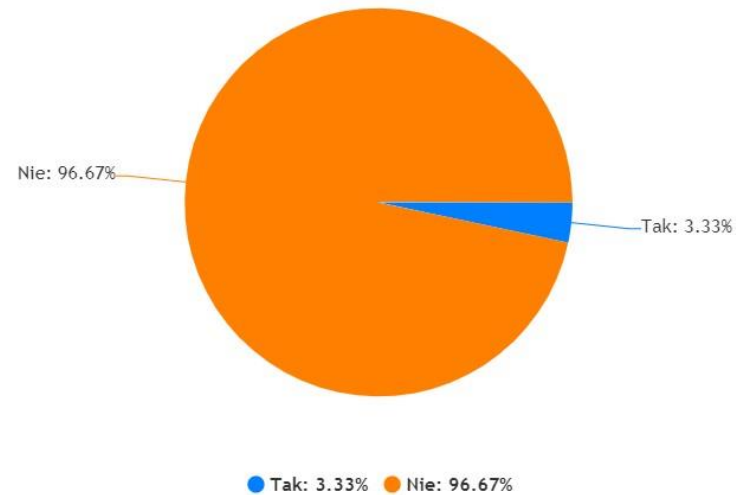
L7. Czy wystąpiły jakiegokolwiek problemy lub nieprawidłowości przy wypełnianiu protokołu?



- Protokoły zostały wypełnione na tzw. brudno z pozostawionymi niewypełnionymi polami i próbowano wyjść z nimi do tzw. wprowadzenia danych do systemu. Dopiero gdy zażądałem kopii ręcznie wypełnionych protokołów i po długiej dyskusji oraz konsultacji telefonicznej z lokalnym komisarzem wyborczym pozwolono mi na zrobienie zdjęć protokołów po uprzednim uzupełnieniu niewypełnionych pól. Przewodnicząca twierdziła, że protokołem jest dopiero wydruk po wprowadzeniu danych do systemu. Wysoce zastanawiające jest to, że ręcznie wypełniony protokół z pozostawionymi wolnymi polami był podpisany przez wszystkich członków komisji.
- przew. kilkakrotnie wracał z OKW z niezatwierdzonymi protokołami, z powodu banalnych błędów np. błąd gramatyczny w opisie, co spowodowało przedłużenie działań komisji o kilka godzin. Konieczne było ponowne liczenie kart do senatu i sejmu ze względu na brak zgodności z wydanymi kartami. W obu przypadkach przyczyną było błędne zliczenie kart któregoś z kandydatów
- pomylenie kart nieważnych z głosami nieważnymi
- protokół spisywał przewodniczący zbierając dane od liczących głosy, nikt z pozostałych członków komisji nie kontrolował tego
- Komisja a zwłaszcza przewodniczący nie znał etapów wypełniania protokołów, jego segmentów czy załączników
- nie wiem - powiedziano 'nie przeszkadzać' i nie kręcić się obok
- Były problemy z doliczeniem się kart do głosowania /zabrakło 2 do sejmu i 4 do senatu/. Wyjęto z urny 50 niepodstemplowanych kart do senatu, które musiano uznać za nieważne. Wszystko to nastęrczało problemy z właściwym wypełnieniem formularza i wy tłumaczenia w nim z czego wynikały te nieprawidłowości.
- Protokół podpisywano w pośpiechu, część członków w tym czasie pakowała do worków głosy i inne materiały. Pomieszały się kartki z 5 kopii protokołów. Dużo czasu zajęło segregowanie tak aby stworzyć kompletne kopie. Na kilku kartkach brakowało pojedynczych podpisów, więc trzeba było zastanawiać się kto nie parafował.
- Różnice między danymi, a przeliczonymi kartami do senatu. Brakowało 21 kart.
- Przewodniczący wiele razy kontaktował się z kieleckim urzędnikiem wyborczym w celu ustalenia co mają robić ze źle policzonymi kartami czystymi. Nastąpiła różnica między kartami czystymi a wydanymi w ilości 3 kart na niekorzyść głosowania do senatu. W sumie powstały 3 wersje protokołu ale NIKT z komisji nie zainteresował się jakie są różnice. O 5 nad ranem wszyscy myślą o powrocie do domu
- Nie wiadomo było, gdzie wpisać dwie karty pozostawione za parawanem na podłodze.
- W Protokołach były błędy arytmetyczne, co wyszło na jaw dopiero w momencie wprowadzania Protokołów do systemu informatycznego.

Liczenie

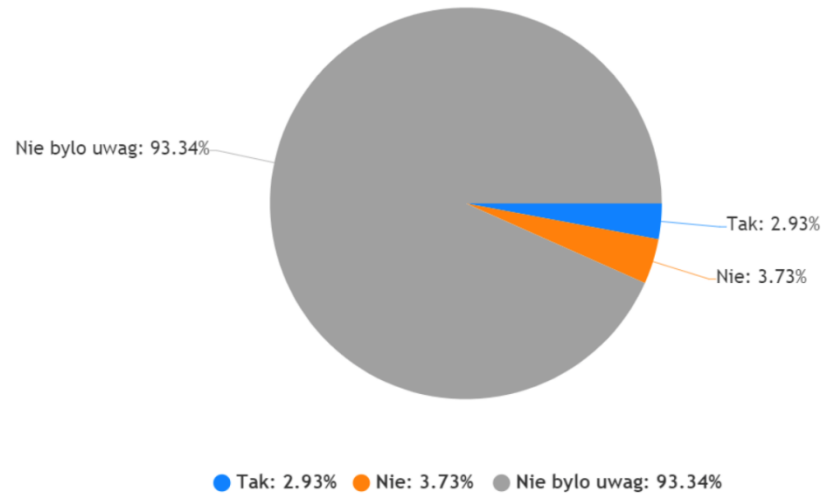
L8. Czy mężowie zaufania lub członkowie komisji wnieśli uwagi do protokołu komisji?



- Chwilowy brak strażnika urny
- nie wiem - powiedziano 'nie przeszkadzać'
- Brak jednej jednego zestawu kart do głosowania z powodu prawdopodobieństwa wyniesienia go przez uprawnionego do głosowania.
- Mąż zaufania sporządził uwagę dot. pozytywnej pracy komisji
- rozbieżność między ilością kart otrzymanych i wydanych
- Nieprzestrzeżenie tajności głosowania
- Brak jednej karty do głosowania
- Wniesiono uwagę odnośnie policzenia kart do głosowania ,co do ilości liczonej w sobotę ,do liczonej w niedzielę
- nie można się było doliczyć 2 kart do głosowania. W efekcie okazało się, że wrzucono je do urny w sąsiednim lokalu wyborczym

Liczenie

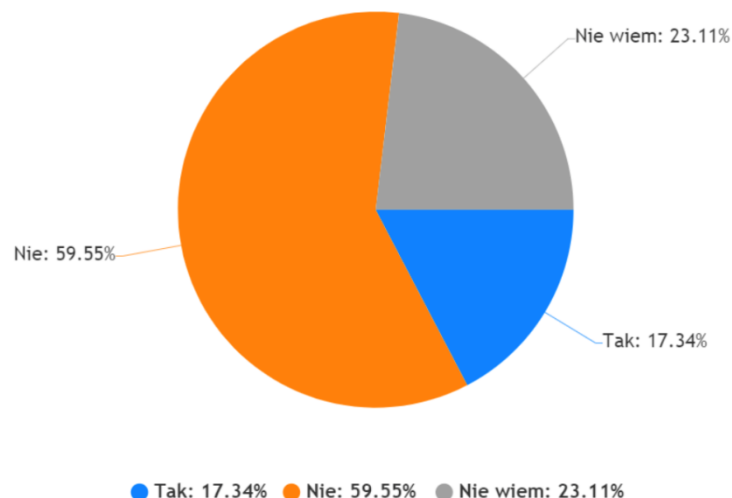
L9. Czy komisja ustosunkowała się do tych uwag?



- nie miała innej możliwości , ograniczenia usytuowania budynku
- Komisja mimo problemu nic z nim nie robiła. Był głos, żeby zabrać z kupki kart nieważnych 3 karty i odłożyć je do kart niewykorzystanych.
- Komisja podziękowała
- Komisja nie zna przyczyny
- Nie wiem jakie zapisy wprowadzono do protokołu na temat zaświadczenia obserwatora społecznego.
- Przyjęto, że pomyłono się w liczeniu w sobotę.

Liczenie

L10. Czy wystąpiły jakiegokolwiek problemy z wprowadzeniem danych do informatycznego systemu WOW?



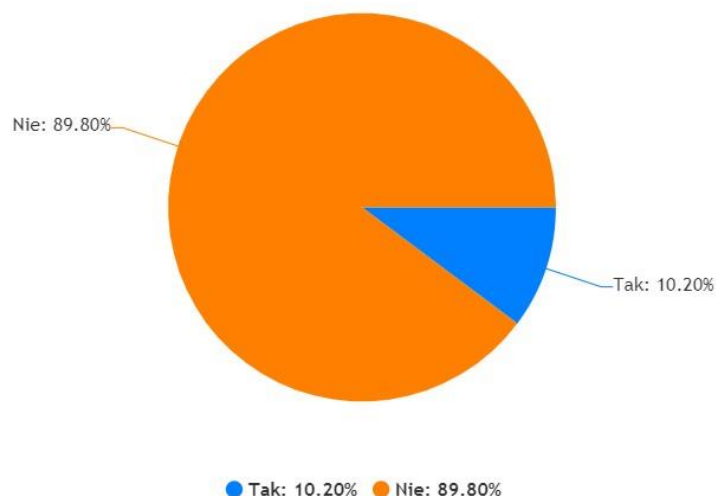
- Był problem z przygotowaniem sprzętu (drukarki), co spowodowało kilkunastominutowe opóźnienie w drukowaniu protokołów.
- Ani przewodniczący, ani zastępca, ani osoba wyznaczona do obsługi informatycznej, ani żaden z pozostałych członków komisji, nie byli odpowiednio przeszkoleni w wypełnianiu elektronicznego protokołu. Również konsultanci systemu WOW, do których dzwoniły po pomoc obie przewodniczące, nie potrafili udzielić pomocy, bo i oni nie byli kompetentni. W efekcie: wypełnianie protokołów elektronicznych zajęło blisko 3 godziny!!!
- Komisja nie wiedziała co zrobić z głosami korespondencyjnymi. W instrukcji pisze że trzeba otworzyć pierwszą kopertę a drugą w której znajdują się głosy nie. Co wiązałoby się z tym że nie wiadomo jak głosowała osoba korespondencyjnie. Otworzono komisyjnie koperty i głosy te dodano do głosów oddanych w lokalu wyborczym. W momencie wprowadzania danych do systemu informatycznego ten nie chciał przyjąć wyników ze względu na te dwa głosy korespondencyjne. Wprowadzono informację skąd te dwa głosy i można było wydrukować protokół z głosowania.
- Internet działał bardzo powoli więc wprowadzanie danych trwało długo
- Wiem, że były problemy, komisja czekała około 2 godzin na przyjęcie danych, nie potrafię podać szczegółów.
- Szyszko- nie był skreślony z listy kandydatów a w protokole nie było miejsca na wpisanie głosów oddanych na niego, a nie można było wpisać, bo system na to nie pozwalał.
- tak system nie chciał zaakceptować protokół, bo była większa niż dopuszczalne przepisami 10% liczba osób dopisanych do spisu wyborców. Komisja wysłała wyjaśnienie (uczestnicy maratonu) i protokół został zaakceptowany
- Problem dotyczył najpierw pojawiania się na protokole 9 członków komisji zamiast 10, potem gdy już pojawiło się 10, to protokół drukował się bez jednej linii na dole. Dane wprowadzane były na prywatnym laptopie, po kłopotach z wydrukami skorzystano z komputera szkolnego. 23:30 wszystkie dane były w brudnopisie wprowadzone i zgadzały się, z powodu kłopotów z wydrukiem wyszliśmy około 2:51
- chwilowe zawieszanie systemu z powodu przeciążenia sieci
- protokół został wypełniony ręcznie na papierze i komisja pojechała do urzędu (zachorował informatyk, który miał wprowadzać dane do systemu)
- bardzo długi czas wprowadzania danych. Około 10 do 15 sekund dla jednego rejestru. Wprowadzanie danych rozpoczęło o godz. 00.55. Drukowanie protokołu rozpoczęło ok. godz. 02.20

Liczenie

- wystąpiły problemy z wydrukowaniem protokołów, z powodu niesprawnego tonera. Trzeba było szukać w sekretariacie szkoły zapasowego. Zabrakło też papieru, którego też trzeba było szukać na terenie szkoły
- system zawiesił się
- Nie od razu udało się wydrukować protokół. Próby wydrukowania trwały ponad 30 minut.
- chwilowy brak dostępu
- System nie miał takiej interpretacji opisanego przypadku znalezienia, przez członka komisji karty do senatu w kabinie, jak opisała to komisja

Liczenie

L11. Czy zdarzył się jakikolwiek przypadek odmowy wydania kopii protokołu mężowi zaufania lub obserwatorowi, jeśli o nią poprosił?



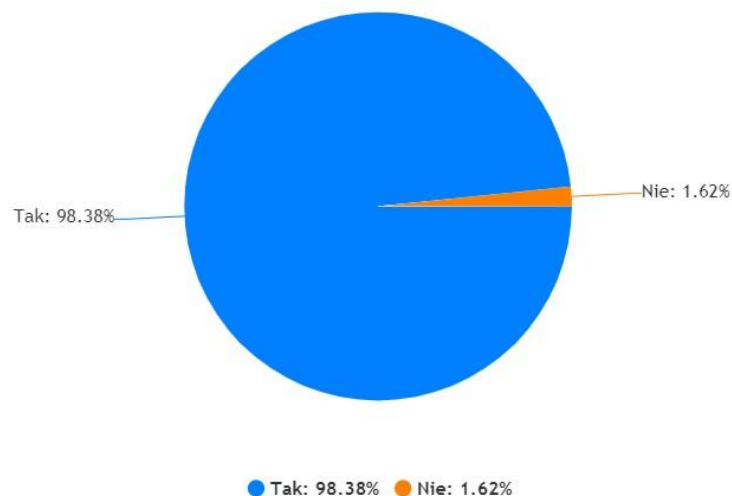
- Jeden z członków Komisji nie zgodził się, mimo ponawianych próśb i odwołanie się do przepisów (na stronie PKW) na wykonanie przez obserwatora zdjęcia protokołu ręcznego. Zgodził się jedynie na wydanie kopii protokołu wydrukowanego.
- tak, ale zostały wyjaśnione pozytywnie po konsultacji z koordynatorami z obu stron.
- wydruk w 2 egz., brak ksero, możliwość zrobienia zdjęć przed wywieszeniem protokołów
- Nie mogłam otrzymać kopii z powodu braku xero. Zrobiłam zdjęcia protokołów
- nie odmówiono mi wydania protokołu, ale jeden z członków komisji odmówił złożenia podpisu na kopii dla mnie. Na protokołach pozostałych ten podpis złożył.
- Wydano po udzieleniu wyjaśnień
- Nie wydano mi protokołu, twierdząc, że potrzebna jest zgoda PKW
- Najpierw oznajmiono mi, że program drukuje tylko cztery kopie protokołu, mogę go natomiast sfotografować. Gdy pokazałam przepis prawny otrzymałam protokół, informatyk przeprosił mnie za błędną informację.
- Pozwolono zrobić zdjęcia
- po sprawdzeniu ustawy wydano protokół
- w pierwszej godzinie mojej obecności przewodnicząca odmówiła mi kopii protokołu. Po wykonaniu kilku telefonów poinformowała mnie, że taka kopie dostanę. Niestety musiałam się o nią upominać i nadal spotykałam się z niechęcią.
- Mimo wcześniejszej prośby o wydanie kopii protokołu, o 4:30 przewodniczący stanowczo odmówił.
- ale o kopię musiałam się 'wykłócić' powołując się na przepisy Kodeksu Wyborczego.
- Wiceprzewodnicząca Komisji nie chciała mi wydać kopii i stwierdziła autorytarnie, że mi się taki nie należy. Przewodniczący wyjaśnił szybko sprawę z Komisją Okręgową, jednak otrzymałam jedynie wersję wypełnioną odręcznie, gdyż informatyk nie przygotował dla mnie stosownego egzemplarza mimo, że był informowany, że będę chciała zabrać jedną kopię. Wiceprzewodnicząca Komisji usiłowała obwinić mnie tym stanem rzeczy.
- nie było gdzie zrobić kopii, wydruk był ograniczony do wymaganej liczby natomiast nie było problemu z fotografowaniem podpisanych protokołów

Liczenie

- Przewodniczący nie chciał wydać protokołu (pozwolił zrobić zdjęcia), po pokazaniu przepisów udostępnił protokół.
- Podczas drukowania kopii, skończył się papier w drukarce, problem nie został rozwiązany do zakończenia przeze mnie obserwacji
- Członkowie komisji nie widzieli o obowiązku wydania kopii protokołu.
- Przewodnicząca, stanowczo mi go odmówiła. Musiałem wykonać zdjęcia z mojego tel. komórkowego.
- Podobno z systemu można wykonać tylko 4 wydruki, ja nie mogłam dostać oryginału. Wykonałam zdjęcia.
- Koordynator zatwierdzający elektroniczne wyniki odmówił zgody na wykonania kopii
- przewodnicząca po 3 godz. oczekiwania odmówiła mi wydania kopii
- Przewodniczący Komisji miał wątpliwości czy mogę jako obserwator społeczny obserwować liczenie głosów. Myślał, że po zakończeniu głosowania opuszczę lokal. Poprosiłam go aby się skontaktował ze swoim zwierzchnikiem. Zrobił to i otrzymał informację, że mogę zostać do końca pracy komisji. Kopia protokołu została mi wydana po dwukrotnej prośbie z mojej strony, bez entuzjazmu. Została wydrukowana dodatkowa kopia protokołu dla mnie (w lokalu nie była dostępna kserokopiarka).
- udostępniono mi do wglądu i sfotografowania
- Nie, ale wydano mi kopię jedynie z podpisem przewodniczącego Komisji. Poinformował mnie, że to po porozumieniu z gminą.
- Brak kopiarki w lokalu. Udostępniono protokół do sfotografowania.
- Podobno brakło papieru, pozwolono mi zrobić zdjęcia protokołu.
- Pozwolono tylko zrobić zdjęcia protokołów
- Przewodnicząca Komisji odmówiła wydania kopii protokołu
- Komisja powiedziała mi, że nie mogą zrobić kopii dla mnie ponieważ nie mają dostępu do xero. Pozwolili mi zrobić zdjęcia.
- Przewodniczący komisji zdecydowanie odmówił wydania kopii protokołu obserwatorowi społecznemu.

Liczenie

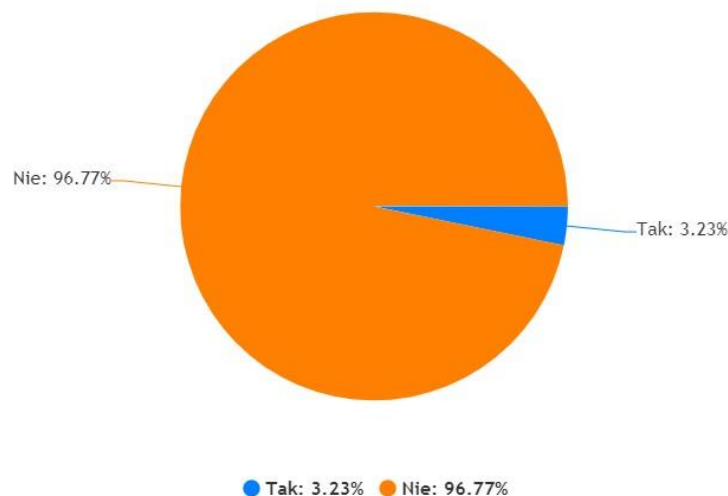
L12. Czy komisja wywiesiła w miejscu łatwo dostępnym dla wyborców kopie protokołów głosowania w obwodzie?



- Miejsce widoczne, ale w nocy nieoświetlone.
- Na szklanych drzwiach wejściowych do budynku.
- mało miejsca , karty zachodziły na siebie
- Kopie protokołów przyklejono za szklanymi drzwiami (a nie na nich jak w przypadku sąsiedniej OKW) w sposób mało techniczny, co skutkowało ich małą czytelnością.
- W budynku, było 5 Komisji i trudno było o dobre miejsce. Wykazano się starannością i wywieszono kopie protokołów.
- jednakże - z uwagi na brak miejsca na drzwiach wejściowych (a tylko takie miejsce wskazane zostało przez panią woźną w szkole i przy akceptacji takiego stanu rzeczy przez komisję) - protokoły zostały powieszony na sznurku, spięte razem w narożniku i - wg oświadczenia pani woźnej - każda zainteresowana osoba może do szkoły wejść i przegłdnąć sobie cały protokół (zostałem poinformowany, że tutaj zawsze tak było w czasie wszystkich wyborów)

Liczenie

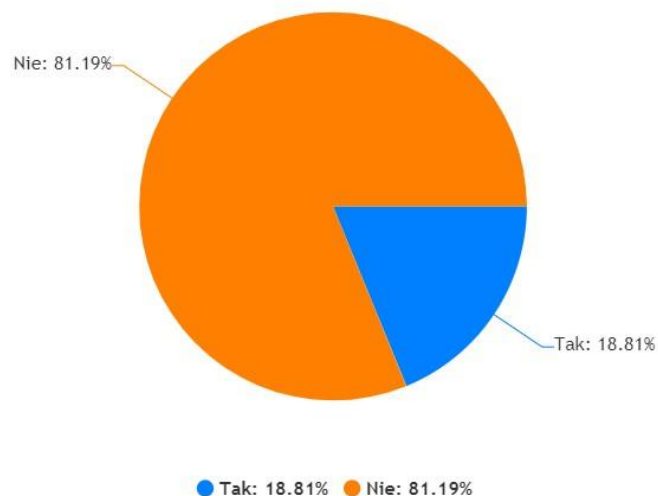
L13. Czy komisja w jakimkolwiek momencie utrudniała Ci obserwację procesu liczenia głosów?



- Problem pojawił się po zamknięciu lokalu - przewodnicząca komisji oraz członkowie twierdzili, że na szkoleniu powiedziano im, że obserwator społeczny nie ma prawa być obecny podczas liczenia głosów. Po wykonaniu telefonu do urzędnika wyborczego i uzyskaniu informacji, że wprowadzono ich w błąd, przeproszono mnie i w żaden sposób nie utrudniano obserwacji. Wręcz przeciwnie - bardzo im zależało, bym jak najdokładniej przyglądała się ich pracy.
- obserwujący miał nieograniczony zakres swobody w tym względzie
- ale było niezadowolenie i agresja słowna jednego członka
- W pierwszym momencie pozwolono mi zostać tylko na głosowaniu. Wiceprzewodniczący zadzwonił przy mnie z prośbą o informację i rzekomo został poinstruowany, że nie może pozwolić mi zostać obserwować liczenie głosów. Poinformowałem o tym mojego koordynatora i po jego interwencji po paru minutach okazało się, że mogę zostać. Drugi incydent to protest niektórych członków przeciwko mojemu fotografowaniu lub nagrywaniu telefonem. Ponownie wiceprzewodniczący znów zadzwonił i dowiedział się, że obserwatorowi wolno rejestrować i zakaz przestał obowiązywać.
- próbowano usadzić mnie w jednym miejscu. Ale zaprotestowałem, że muszę przyglądać się całemu procesowi
- bałagan, przy tej bieganinie siedziałam z boku na krześle
- Wiceprzewodnicząca Komisji w pewnym momencie miała wątpliwości, gdy chciałem sprawdzić prawidłowość liczenia głosów na jedną z kandydatek do Sejmu
- Zanim dopuszczono mnie do obserwacji liczenia głosów musiałem odbyć kilka rozmów telefonicznych z osobami z urzędu gminy / komisji wyborczej wyższego szczebla.
- Podczas robienia zdjęcia brudnopisowi do liczenia głosów przewodniczący komisji zwrócił mi uwagę, że nie mam prawa tego robić. Powoływał się na jakąś odbytą w tej sprawie dyskusję czy szkolenie. Ustąpił dopiero kiedy pokazałem mu wydruk punktu 9. wytycznych dla obwodowych komisji wyborczych. Później przewodniczący konsultował się jeszcze w tej sprawie z członkinią komisji.
- Przewodnicząca zabraniała mi podchodzenia do stołu i groziła Policją. Nie podporządkowałem się tym bezprawnym poleceniom i na tym sprawa się skończyła.
- Przewodniczący sprawdził czy mogę filmować proces liczenia, następnie zapytał mnie czy nie będę transmitował na zewnątrz. Odpowiedziałem, że nie. Nie robił problemów.

Liczenie

L14. Czy zgłaszałeś komisji uwagi do sposobu jej pracy?



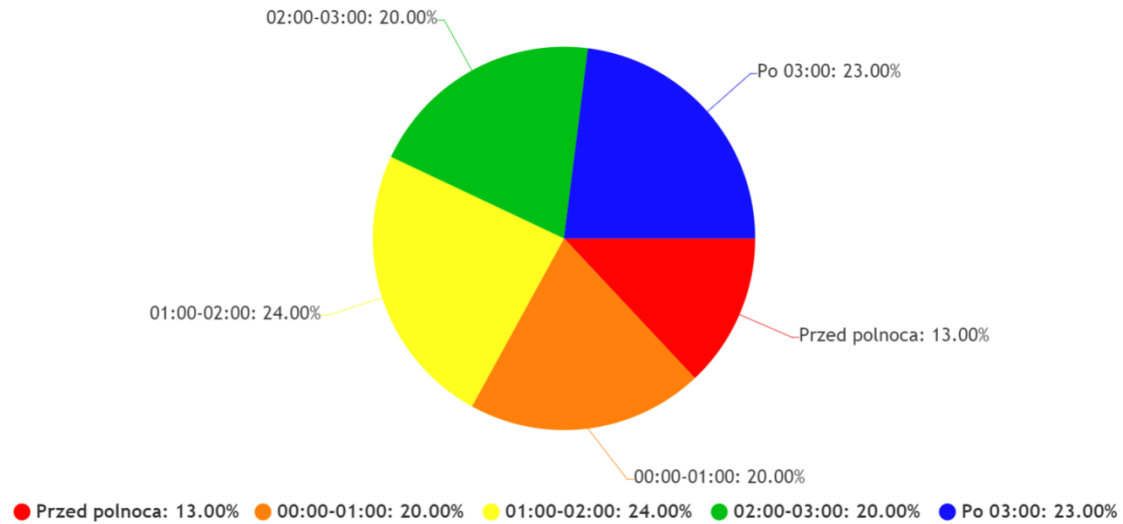
- Próba otwarcia urny przy niespakowanych kartach do głosowania - niewykorzystanych
- Na pytania członków komisji informowałam np. jaki głos uznaje się za ważny, a jaki za nieważny, zgodnie z wytycznymi PKW. Miałam też sugestie natury organizacyjnej. Reakcja członków Komisji była zawsze pozytywna.
- 1. praca w grupach: po segregacji sejm/senat część zajęła się senatem a część sejmem - zwróciłem uwagę że nie wolno pracować w grupach i że komisja nie może pracować nad dwoma obszarami równocześnie - komisja zastosowała się do uwag i zajęła się najpierw jedną izbą a potem drugą
- Zapytałem, czy liczenie głosów nie powinno nastąpić komisyjnie, usłyszałem że tak będzie, jednak liczenie odbywało się w grupach.
- Podpowiadałam kolejne kroki proceduralne, kiedy komisja była już bardzo zmęczona i zaczęła tracić zdolność koncentracji
- Przedstawiłam wytyczne PKW co do sposobu liczenia głosów. Zwracałam uwagę na konieczność ponownego sprawdzenia głosów. Nie raz służyłam jako pomoc przy kolejnych procedurach (posiadałam odpowiednie materiały szkoleniowe, których nie posiadała komisja, bądź też nie umiała w nich sprawnie znaleźć odpowiednich informacji). Zwracałam uwagę na różnicę pomiędzy głosem nieważnym a kartą nieważną.
- W sprawie sposobu pakowania pakietów z głosami nieważnymi w podziale na przyczynę nieważności
- Zgłosiłam, że powinni liczyć głosy wspólnie a nie dzieleni na grupy
- Delikatnie wytknąłem przeoczenie karty bez pieczętki.
- Zwracałam uwagę na nieprawidłowo zakwalifikowane głosy nieważne oraz na nieostemplowane karty.
- Zapytałem, czy liczenie kart powinno odbywać się w grupach.
- chodziło o dzielenie się na podzespoły i kolejność działań - komisja argumentowała to uciekającym czasem
- tak, prośba o spakowanie czystych kart przed liczeniem głosów;
- Zwróciłem uwagę na słabo zabezpieczone niewykorzystane karty do głosowania przed otwarciem urny. Karty leżały na stoliku tuż obok stołu z rozsypanymi kartami z urny. Przewodniczący nie zareagował. Niewykorzystane karty nie zmieniły swego miejsca przez cały okres liczenia głosów.
- Niektóre osoby z komisji same liczyły głosy na listy i kandydatów do sejm, więc zwróciłem uwagę, że inne osoby powinny sprawdzić te przeliczenia i obejrzeć karty.

Liczenie

- Zwróciłem uwagę na pomyłkowo, pierwotnie błędnie przyjętą ilość głosów oddanych na listę nr 6. (zamiast 3 głosów oddanych na listę nr 6, przyjęto początkowo ilość głosów 6. Rzadki zbieg okoliczności). Szukano źródła błędu w obliczeniach. Zwrócenie uwagi na źródło pomyłki, przyjęto z wdzięcznością.

Liczenie

L15. O której godzinie komisja zakończyła pracę?



Przed północą ok. 13%

Od 0:00 kończąc przed 1:00 ok. 20%

Od 1:00 kończąc przed 2:00 ok. 24%

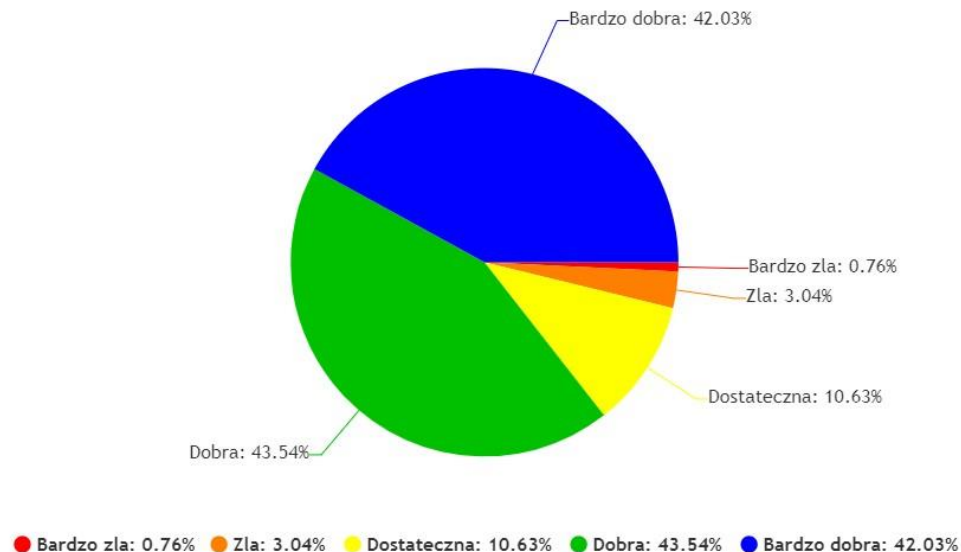
Od 2:00 kończąc przed 3:00 ok. 20%

Po 3:00 ok. 23%

Najpóźniejsza zareportowana godzina zakończenia pracy to poniedziałek 10:50

Liczenie

L16. Ogólna ocena pracy komisji podczas liczenia głosów



- O ile liczenie głosów przebiegło sprawnie, o tyle później był problem z techniczną stroną dokumentacji, przewodniczące były słabo przygotowane.
- Panował spory chaos. Przewodniczący i wiceprzewodnicząca nie odnaleźli się w swojej funkcji. Brakowało jasnych informacji nt. kroków działania.
- Komisja w momencie wypełniania protokołu zidentyfikowała istnienie różnicy między głosem ważnym a kartą nieważną (na etapie projektu protokołu, który był korygowany w tym punkcie). Konsternację wywołało także polecenie podania liczby 'głosów nieważnych z kart ważnych'
- Komisja nie miała wiedzy o istnieniu wytycznych PKW
- Komisja nie miała planu działania na liczenie głosów ani co do trybu ani kolejności czynności
- Sprawna organizacja liczenia, zespołowa praca, wspólne ocenianie ważności głosów, niezależne przeliczanie.
- wydłużony czas pracy komisji głównie z winy braku przygotowania merytorycznego przewodniczącego oraz braku odpowiedniej organizacji liczenia głosów.
- Komisja sprawnie przeprowadziła liczenie głosów i nie utrudniała obserwacji.
- Po mojej uwadze dotyczącej braku pieczęci komisja zwracała na to uwagę i wychwyconych było jeszcze kilka takich kart.
- Dobra praca zespołowa, szczególna rola Przewodniczącej
- Bardzo dobra praca Przewodniczącego, dość swobodne podejście najmłodszych członków komisji spowodowało chaos podczas podpisywania protokołów.
- Stosowali 'usprawnienia' w liczeniu głosów, np. nie przeliczali ogółem głosów ważnych ani ogółem głosów na komitety wyborcze (od razu dzielili na komitety i kandydatów w ramach komitetów).
- Ewidentnie nie było wiedzy wg jakiego systemu karty z głosami zapakować, pogrupowane czy razem (oddzielnie do Sejmu oddzielnie do Senatu). Na koniec po konsultacjach telefonicznych ok godz. 24.00 pliki kart z głosami na poszczególne listy zostały zaplombowane. Wydaje się, że komisja miała największy dylemat z tym jak bezpiecznie zapakować karty z głosami. I tu było sporo nerwów zwłaszcza ze strony przewodniczącego. Sądzę, że wynikało to również z tego, iż nie czuli się komfortowo pracując pod okiem obserwatora.
- Najpierw z-ca przewodniczącej chciała mnie wykluczyć z obserwacji liczenia głosów z powodu braku pieczęci na upoważnieniu. Później, że przy liczeniu nie mogą być obserwatorzy społeczni, albo, że nie mam prawa robić zdjęć czy filmować liczenia głosów. Posiłkowała się wytycznymi ze szkolenia telefonami do komisarza (?). Nie bardzo chciała korzystać z kodeksu wyborczego i uchwał PKW (262/2019) - 'na szkoleniu mówili inaczej'.

Liczenie

- Po zespołowym podzieleniu kart na dwie grupy, 2 panie obrabiały karty do Senatu - rozłożenie na 3 kandydatów i nieważne, policzenie ile każdego zbioru, zapisanie ilości. 7 pozostałych pań sortowało karty do Sejmu. Policzone każdą z grup kart, zapisano wyniki. W 3 zespołach 2 osobowych jedna pani czytała na kogo oddano głos, druga stawiała kreskę w przygotowanym formularzu. Przy okazji korygowano błędnie położoną kartę i zapisy ilości kart.
- Liczenie przebiegało bardzo sprawnie. Wszystkie karty i głosy były przeliczane kilkakrotnie przez wszystkich członów komisji, nie było rozbieżności wyników.
- Liczenie głosów odbywało się parami, po uporządkowaniu list dla poszczególnych komitetów wyborczych. Liczenie kart odbywało się w grupach i trzykrotnie, kontrolnie, liczone były przez pozostałych członków komisji. Wprowadzanie ilości głosów na poszczególnych kandydatów do protokołu, odbywało się przy udziale całej komisji, podczas którego kontrolnie, na bieżąco, sumowane były ilości głosów dla poszczególnych komitetów wyborczych. W ramach każdego komitetu wyborczego, przyjęto fizyczne rozdzielanie i liczenie kart dla poszczególnych kandydatów, co niewątpliwie trochę przedłużyło czas, ale omija się ewentualne błędy w zapiskach w postaci np. stawianych kresek 'po 10'. W efekcie szybciej dochodzi się do ewentualnych niezgodności. Generalnie odbyło się to sprawnie. Ok. godz. 00.45 wykonano ręcznie oba protokoły głosowania, gotowe do wprowadzenia ich do systemu.
- Zarówno przewodniczący, jak i zastępcy mieli bardzo duże doświadczenie w pracach komisji wyborczych. Przełożyło się to na prawidłową organizację pracy komisji oraz szybkość liczenia, segregowania i pakowania głosów oraz sporządzania protokołu.
- Członkowie komisji w większości pracowali w komisji nie po raz pierwszy i byli doświadczeni niemniej liczenie głosów miało dość chaotyczny przebieg - karty po wyjęciu z urny były przypisywane do komitetów (odkładane na ponumerowane kupki) przez pojedyncze osoby. Również przez pojedyncze osoby, ewentualnie dwu-trzy osobowe zespoły została stwierdzona ważność głosów na kartach (odbywało się to w trakcie przypisywania do komitetów). Jedynie zgłoszone przez poszczególne osoby kilka przypadków wątpliwych było omawiane w szerszym gronie. W efekcie ewentualny przypadek nieważnego głosu nie zgłoszony do wspólnej oceny przez pojedynczą osobę, mógł zostać zwyczajnie przegapiony i policzony jako głos ważny. Samo liczenie kandydatów na kartach jak i łącznej liczby głosów na komitet odbywało się również nieco chaotycznie w pojedynkę lub małych grupach po czym sumowane i było powtarzane kilka razy. Każdorazowo z innym wynikiem aż do momentu kiedy łączna liczba głosów zliczonych dla wszystkich komitetów mniej więcej zgodziła się z liczbą kart wyjętych z urny. W przypadku kart głosowania na senatorów to mniej więcej to różnica 2 kart, które zostały uznane za wyniesione przy czym można było odnieść wrażenie, że komisja nie jest sama do końca pewna wyników liczenia i przyczyny rozbieżności (do samego końca nie odbyło się ani jedno wspólne i precyzyjne liczenie wszystkich kart przez komplet członków komisji tak by wykluczyć błąd liczenia). Skala potencjalnych błędów w liczeniu głosów nie jest duża ale niemniej z perspektywy obserwatora błędy w liczeniu głosów są absolutnie niewykluczone. Nie zauważyłem niczyjego umyślnego, niezgodnego z prawem działania związanego z liczeniem głosów.
- Głosy nie były liczone wspólnie, ale w 2 lub kilku osobowych grupkach. Zdarzało się, że 1 osoba sortowała, ale nikt po niej nie sprawdzał, czy głosy zostały posortowane bezbłędnie. W niektórych przypadkach głosy na danego kandydata/ów były liczone raz, przez jedną osobę. Jedyną weryfikacją miało być zsumowanie wszystkich oddanych głosów w ramach protokołu, a brak błędów arytmetycznych miał być potwierdzeniem poprawności wcześniejszych etapów liczenia. To, jak się później okazało, nie zapobiegło błędom. Po wykryciu błędów w obliczeniach w momencie wprowadzania protokołów do systemu informatycznego Komisja nie zdecydowała się na ponownie przeliczenie wszystkich głosów, zamiast tego umieściła adnotację w Protokole głosowania do Sejmu, że nie zna przyczyny różnicy. Członkowie komisji wykazywali w niektórych sytuacjach niedostateczną wiedzę, które głosy są ważne, jedynym kompetentnym i rozstrzygającym był wtedy Przewodniczący, co również może prowadzić do ewentualnych nadużyć (członkowie Komisji zmuszeni są polegać na jego wiedzy, nie mogąc zweryfikować jego decyzji).

Liczenie

L17. Dodatkowe komentarze

- analizując sposób liczenia głosów, można stwierdzić, że liczenie w grupach dwu-trzy osobowych, a potem sprawdzanie tego liczenia przez innych /nie wszystkich zaznaczam/ członków komisji jest zasadne, nie powoduje bowiem błędów, a przyspiesza jej pracę.
- Komisja w znacznym stopniu zdominowana przez przewodniczącą, większość członków komisji mało samodzielnych. Przewodnicząca nie delegowała prostych zadań członkom komisji sama je wykonując np. pakowanie i oklejanie paczek i worków z dokumentami powyborczymi co znacznie wydłużyło czas pracy komisji.
- Przepis o wspólnym głosowaniu wydaje się nietrafiony. Dlatego nie mam szczególnych obiekcji, kiedy komisja dzieli się na grupy. Taki system usprawnia pracę i jest dokładniejszy, bo grupy rotują i przeliczają głosy kilkakrotnie.
- Brak właściwego przeszkolenia w organizacji liczenia głosów. Poniekąd winna jest UCHWAŁA NR 210/2019 PAŃSTWOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ z dnia 2 września 2019 r., sugerująca czasochłonną i męczącą kolejność liczenia, zamiast sprecyzowania prostej procedury, skracającej czas liczenia do minimum i umożliwiającej szybkie znajdowanie błędów w liczeniu.
- Niejasne przepisy w sprawie głosów korespondencyjnych lub złe szkolenie członków komisji bo nie wiedzieli co zrobić z tymi głosami.
- Liczba wyborców w obwodzie jak i liczba członków komisji były zbyt duże. Liczenie głosów w sposób zgodny z wytycznymi PKW byłoby nierealne - trwałoby znacznie dłużej. Obliczenia były jednak wielokrotnie weryfikowane i wynik końcowy nie budził wątpliwości.
- 1. Składanie kart bardzo opóźnia licznice 2. Grubiej piszący pisak znakomicie ułatwiłby liczenie głosów; zmęczeni członkowie komisji mieli problem z zauważeniem cienkich znaków X, kilka razy były zmiany decyzji co do ważności.
- Być może szkolenie przed wyborami nie było wystarczające. W komisji siedziała starsza pani, która zwyczajnie nie była w stanie pracować trzeźwo o tak późnej porze.
- wystąpił problem (przewodniczący konsultował się z komisarzem wyborczym) dotyczący jednej osoby, która podpisała się w spisie wyborców, ale odmówiła przyjęcia kart do głosowania. Obok swojego nazwiska na spisie umieściła adnotację 'nie głosowałam'; komisarz polecił opisać to w protokole, a głos zakwalifikować jako nieważny (problem polegał na tym, czy jej kartę - jako pustą - doliczyć do kart nieważnych - nie wypełnionych, czy do kart nie wydanych).
- Szkoła, w której pracowała komisja nie przygotowała prawidłowo pomieszczenia. Brakowało wysokich stołów [były tylko niskie dla małych dzieci] i w związku z tym karty do głosowania rozkładano na podłodze. To utrudniało i wydłużało pracę.
- Liczenie głosów byłoby mniej obciążone ryzykiem błędu gdyby skreślenia przy nazwisku kandydata były robione grubszym pisakiem/ w innym kolorze niż druk.
- Sugestia - instrukcja wyborcza powinna mówić nie tylko o stawianiu krzyżyków, ale i weryfikacji pieczętki.
- Wydaje się konieczne: 1. opracowanie bardzo szczegółowej instrukcji 'technicznej' dla przewodniczących komisji w zakresie organizacji liczenia głosów 2. bardziej staranny dobór i szkolenie przewodniczących komisji
- Mam wrażenie, że nie wszystkie osoby były dobrze 'przeszkolone', komisja nie miała ze sobą, żadnych materiałów, do których mogłaby sięgnąć w przypadku wątpliwości.
- Po wprowadzeniu danych do systemu informatycznego, komisja oczekiwała na potwierdzenie w systemie, zamiast przekazać papierowy protokół do dalszej weryfikacji, błąd ten wynikał podobno z powodu braku dokładnych informacji podczas szkolenia na temat procedury przekazania protokołu dalszym organom,
- Skandalicznie był przygotowany lokal, co chyba nie jest winą komisji. W okręgu, gdzie jest ponad 2tys. uprawnionych do głosowania lokal miał na oko 32 metry kwadratowe. Bardzo ciasno. Nie było jak wysypać głosów z urny na stół. Ten mały lokal wyborczy to była duszna szatnia do zajęć szkolnych WF z wejściem do toalet i natrysków. Mało stosowne miejsce na głosowanie Kuriozalne bo obok jest sala gimnastyczna, w której można było urządzić wygodny, przestronny, godny wydarzenia lokal.
- Samo liczenie zakończone ok 2330. Protokoły gotowe około 0045, wywieszono 0130 (weryfikacja i podpisywanie długo trwa). Potwierdzenie złożenia i zakończenie pracy ok 0200.
- Członkowie Komisji nie wiedzieli jakie głosy należy uznać za ważne lub nieważne. Być może w czasie szkoleń zbyt mało uwagi poświęca się tym sprawom.
- O godz. 00.55 rozpoczęto wprowadzanie danych do systemu informatycznego. Podczas wprowadzania danych do systemu serwer główny pracował nieprawdopodobnie wolno !!! NA WPROWADZENIE 1. REKORDU TRZEBA BYŁO CZEKAĆ OK. 7 do 15 SEKUND !!! Dopiero Ok. godz. 02.20 wprowadzono dane do systemu i można było przystąpić do drukowania protokołów.
- Kwestionowano (jeden z członków KW) prawo obserwatora do rejestracji działań KW aparatem foto; sprawę wyjaśniono z Przewodniczącym KW
- Myślę, że dobrze byłoby przekazać komisjom dyspozycje, w jaki sposób powinny liczyć głosy.
- Zła organizacja liczenia, praca w podgrupach, chaos w listach do głosowania - wyniesienie zapisu o głosowaniu przez pełnomocnika przez przewodniczącą na zaplecze i położenie pomiędzy papierami spowodował konieczność kilkakrotnego przeliczania kart do głosowania, które nie zostały wydane. Praca w hataśliwej atmosferze powodowała błędy we wpisie do brudnopisu protokołu (przewodnicząca nie dosłyszała czegoś) - niezgodności i potrzeby ponownego sprawdzania wpisanych danych w oparciu o zapiski - grup liczących. Pakowanie kart niewydanych w trakcie liczenia. Kłótnie (pyskówki) niektórych członków komisji z przewodniczącą.
- proponowałem żeby głosy były liczone blokami, kolektywnie. Zastosowano się do mojej propozycji